Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XIII
Nr 3 (3924)
Wyd. A
Cena 50 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, środa 4 stycznia 1961

Skarby wawelskie wracają!

Przez morza, do Polski

WARSZAWA (PAP)

W ubiegłych miesiącach rząd PRL podjął wobec rządu kanadyjskiego demarche zmierzające do ostatecznego wyjaśnienia sprawy reszty skarbów wawelskich, które pozostawały w Kanadzie i ich zwrotu Polsce.

Dnia 29 listopada 1960 roku ambasador Kanady w Polsce G. H. Southam przekazał ministrowi spraw zagranicznych PRL oficjalną zgodę władz kanadyjskich na zwrot Polsce tej pozostałej części skarbów.

Od listopada do ostatnich dni trwały rozmowy na drodze dyplomatycznej w Warszawie i Ottawie, dotyczące formalnego i technicznego załatwienia sprawy przekazania. Dla dokonania odbioru skarbów wyjechali do Kanady w końcu grudnia ub. roku dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. J. Szablowski i główny konserwator w pracowni konserwacji zabytków w Warszawie prof. B. Marconi.

W dniu 31 grudnia 1960 r. dyrektor muzeum prowincjonalnego w Quebec przekazał skarby przedstawicielom polskim.

Skarby wawelskie będą przewiezione do kraju na polskim statku „Krynica" pod opieką ekipy z Wawelu i naszych marynarzy.

Akt ten zamyka okres 15-letnich, nieprzerwanych starań rządu PRL o zwrot Polsce skarbów jej kultury narodowej, starań przeprowadzonych w drodze dyplomatycznej wobec właściwych władz kanadyjskich, jak również na terenie organizacji międzynarodowych.

Należy przypomnieć, że polskie skarby narodowe zostały ewakuowane z muzeum na Wawelu w pierwszych dniach wojny, w obliczu zbliżających się do Krakowa wojsk hitlerowskich. W głównej mierze dzięki wysiłkom pracowników Wawelu stało się możliwe uratowanie tych zbiorów przed zagładą. Pokonując liczne trudności ekipy ewakuujące skarby przewiozły je poprzez Rumunię, Francję i Anglię do Kanady.

Po zakończeniu wojny, z chwilą otwarcia polskiej placówki dyplomatycznej w Kanadzie, rząd Polski Ludowej podjął natychmiast kroki u rządu kanadyjskiego o powrót do kraju skarbów wawelskich.

Żądanie Polski natrafiło jednak na opór ze strony pewnych kół kanadyjskich, a zwłaszcza ze strony ówczesnych władz prowincjonalnych Quebec, które dokonały bezprawnego aktu zajęcia skarbów.

W ciągu 15 lat rząd PRL podejmował nieustanne wysiłki na rzecz powrotu skarbów wawelskich i było to przedmiotem licznych interwencji dyplomatycznych w Warszawie i Ottawie. Akcji rządu PRL towarzyszyły liczne wystąpienia przedstawicieli społeczeństwa na łamach prasy, w wypowiedziach i kontaktach międzynarodowych. Akcja ta poruszyła poważne koła opinii światowej i znajdowała ona coraz większe zrozumienie i poparcie w środowisku polonijnym wbrew stanowisku grupki reakcyjnych politykierów emigracyjnych.

Pierwszym rezultatem wysiłków rządu PRL był powrót do Polski w lutym 1959 r. części skarbów, która była przechowywana w filii „Bank of Montreal" w Ottawie. W części tej znajdowały się m. in. bezcenne zabytki piśmiennictwa polskiego, miecz koronacyjny królów polskich tzw. szczerbiec oraz manuskrypty Chopina.

Po odzyskaniu tej części skarbów, rząd PRL kontynuował swe wysiłki o doprowadzenie do zwrotu pozostałej i głównej części skarbów, w której znajduje się bezcenna kolekcja słynnych arrasów wawelskich.

Wysiłki te osiągnęły pozytywny rezultat. Skarby kultury polskiej powracają.

W ten sposób również sprawa ta przestaje ciążyć na stosunkach polsko-kanadyjskich.

* * *

W chwili gdy oddajemy ten numer „Gazety Krakowskiej" do rąk Czytelników — druga część skarbów narodowych przebywająca do wczoraj jeszcze w Kanadzie — prawdopodobnie płynie już na polskim statku „Krynica" do Polski. Szczególną radością napawa to wydarzenie mieszkańców Krakowa, któremu dzieje dały w spuściźnie znakomite zabytki polskiej architektury, malarstwa, rzeźby.

Wśród skarbów, które wracają na Wawel niezwykle cenne są 132 arrasy flamandzkie z połowy wieku XVI. Arrasy te zamówione zostały przez Zygmunta Augusta dla ozdobienia ścian królewskiego pałacu. Wielu znakomitych uczonych polskich pisząc o znaczeniu i rodzaju tych bezcennych tkanin podkreślało równocześnie, że są one odrębne w stosunku do podobnych zabytków. Bo też i były one zamawiane dla ozdobienia określonych ścian, w określonych salach. Co dalej: 132 arrasy wawelskie są właściwie jedyną oryginalną całością dekoracyjną, która zdobiła zamek królewski na Wawelu. Jakże smutne i puste wydawały się nam te ściany zamku, na których n i e b y ł o arrasów. Widoczne jednak były owe pręty pod stropami umieszczone, z których spływały na dół wspaniałe tkaniny. Wśród tkanin tych bardzo cenne i oryginalne są arrasy z inicjałami królewskimi, groteski z herbami Polski i Litwy, sceny biblijne z dziejów Noego i Wieży Babel. Do roku 1939, to znaczy do momentu wywiezienia z Polski drogocenności wawelskich, zaplecze tronu w sali poselskiej zdobił arras z Orłem polskim i z herbem Korczak ofiarowany królowi Zygmuntowi Augustowi przez Krzysztofa Komorowskiego. Arras ten znajduje się wśród skarbów wracających do Polski. Można tu jeszcze wymienić wiele cennych dzieł artystycznych: arras z połowy XV wieku wykonany przez Pasquiera Grenier z Tournai, kobierzec polski z herbami Krzysztofa Wiesiołowskiego z połowy wieku XVII, kobierce polskie z warsztatów w Brodnicy i Sokołowie (XVIII wiek), rząd na konia roboty tureckiej zdobyty przez kasztelana Jana Łąckiego pod Wiedniem, kapelusz i miecz ofiarowany Janowi III przez króla Francji Ludwika XIV, chorągiew turecką zdobytą pod Wiedniem przez Atanazego Migczyńskiego.

Wracają oto do kraju wspaniałe zabytki, które Zygmunt August w testamencie zapisał swoim siostrom, a po ich śmierci Rzeczypospolitej „tylko ku pospolitej potrzebie, nie ku czyjej innej i ku ozdobie potocznej, potrzebnej a uczciwej". Wracają na Wawel zabytkowe rzędy na konie, zbroje husarskie, maski turniejowe, hełmy, karaceny.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej doprowadził, dzięki długoletnim staraniom, do powrotu na ziemię ojczystą — słynnych skarbów polskiej kultury narodowej. (J)

ARRASY JAGIELLOŃSKIE

Na zdjęciu: Arras z serii zwierzęcych.

CAF

Podziękowanie KKM PZPR

Wszystkim Zakładom Pracy, Instytucjom, Organizacjom Społecznym, i Osobom, które nadesłały życzenia noworoczne, serdeczne podziękowanie składa

Krakowski Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W Tatrach niebezpieczeństwo lawin

ZAKOPANE (PAP)

W nowym 1961 roku zanotowano w Tatrach już wiele poważnych wypadków. Dlatego też centrala GOPR w Zakopanem apeluje do wszystkich narciarzy, turystów i taterników, aby obecnie zachowywali w górach maksymalną ostrożność.

Ostatnie opady śnieżne przykryły 30-centymetrową warstwą podkład zlodowaciałego śniegu i z tego względu powyżej granicy lasów, wszędzie w wyższych partiach gór istnieje poważne niebezpieczeństwo lawin pyłowych. Szczególnie niebezpieczne pod tym względem są okolice Czerwonych Wierchów oraz rejon Zawratu. Warunki obecne zdecydowanie nie sprzyjają wspinaczce.

*

Jeszcze we wtorek 3 stycznia przed południem w Tatrach była przepiękna zima, a w Zakopanem notowano nawet minus 11 stopni Celsjusza, a w godzinach południowych rozszalał się nad Tatrami i miastem halny wiatr, który przyniósł ze sobą gwałtowny skok temperatury do plus 8 stopni i śnieg zaczął tajać błyskawicznie.

Na Kasprowym Wierchu siła wiatru dochodziła przy podmuchach do 36 metrów na sekundę. W górnych reglach lasów tatrzańskich wiatr poprzewracał mnóstwo drzew. W mieście pozrywał wiele przewodów telefonicznych i elektrycznych.

Jeszcze w godzinach wieczornych ciśnienie miało tendencję zniżkową i nic nie zapowiadało, aby halny wiatr miał się całkowicie uspokoić w ciągu najbliższych kilkunastu godzin.

Z przebiegu rewizji inwestycji 1961 r.

Dobrze w przemyśle kluczowym — słabiej w powiatach

(Inf. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu zespołu Komitetu Wojewódzkiego dla Spraw Rewizji Inwestycji, któremu przewodniczył sekretarz KW tow. J. PĘKALA, poddano wstępnej ocenie dotychczasowe rezultaty akcji wykrywania oszczędności w planach inwestycyjnych roku 1961. Tak np. w kopalnictwie węglowym wchodzi tu w grę kwota 6.454 tys., co stanowi 1,49 proc. w stosunku do limitu inwestycyjnego na rok bieżący. W chemii na ogólną kwotę nakładów — 1.095 mln zł oszczędności wynoszą 205 mln zł.

Na szczególne wyróżnienie, gdy chodzi o pracę nad rewizją dokumentacji projektowo-kosztorysowej zasługuje Huta im. Lenina oraz Huta Aluminium w Skawinie. W pierwszej oszczędności dotyczące bieżącego roku sięgają 15.152 tys. zł zaś np. w Hucie Aluminium uznany jako zbędny import szeregu urządzeń wartości 2.703 tys. zł.

Jednakże w wielu wypadkach akcja rewizji była prowadzona z pominięciem analizy w jakim zakresie wykorzystane są dotychczas posiadane przez zakłady moce produkcyjne. Tak np. zespół rewizyjny Odlewni Żeliwa w Węgierskiej Górce nie tylko nie znalazł żadnych oszczędności w przewidywanych w zakładzie inwestycjach rzędu 36 mln zł, ale jeszcze wysunął postulat powiększenia nakładów o dalsze 20 mln zł.

Mimo to akcja rewizji inwestycji w przemyśle kluczowym przebiegała o wiele sprawniej aniżeli w zakładach mniejszych czy też gdy chodzi o zespoły rewizyjne przy partyjnych instancjach powiatowych i prezydiach PRN. O ile zespoły tego rodzaju np. w Olkuszu, Żywcu czy w Chrzanowie na ogół stanęły na wysokości zadania o tyle nie można tego powiedzieć o pozostałych, a w szczególności o zespołach w Tarnowie. (jb)

W DRODZE DO BOSTONU

WASZYNGTON (PAP)

Wczoraj, 3 bm. o godz. 5.45 czasu amerykańskiego kolumna samochodów wiozących z Quebec skrzynie ze skarbami wawelskimi, przekroczyła granicę kanadyjsko-amerykańską. Formalności graniczne załatwione zostały bardzo sprawnie. Na granicy czekali dziennikarze kanadyjscy i amerykańscy, którzy przejawiali żywe zainteresowanie.

Kolumna udała się o godz. 6.20 w dalszą podróż w kierunku Bostonu, gdzie skrzynie ze skarbami mają być przeładowane na polski statek M/S „Krynica", który oczekuje już w porcie. Opiekę nad transportem sprawują przedstawiciele muzeum wawelskiego, kurierzy dyplomatyczni polskiego MSZ oraz przedstawiciele ambasady PRL w Waszyngtonie.

Przybycie kolumny do Bostonu spodziewane jest w późnych godzinach nocnych.

Prasa Polski Ludowej kontynuuje najlepsze tradycje dziennikarstwa polskiego

(Inf. wł.) Inauguracja roku 300-lecia prasy polskiej — odsłonięcie tablicy pamiątkowej w miejscu wydania pierwszego numeru „Merkuriusza" — zgromadziła wczoraj przy kamienicy Szoberowskiej na Małym Rynku tłumy krakowian. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz i partii, a wśród nich: I sekretarz KW PZPR w Krakowie poseł **Lucjan Motyka**, przewodniczący Prez. WRN poseł **J. Nagórzański**, posłowie **Drobner, Jakus i Łabuz**, konsulowie ZSRR i Francji z Krakowa oraz CSRS z Katowic, a także przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich **Mieczysław F. Rakowski** oraz sekretarz generalny Stowarzyszenia — **Tadeusz Rojek.**

Kamienica Szoberowska była ustrojona tego dnia flagami biało-czerwonymi i miejskimi chorągwiami biało-niebieskimi. Po odegraniu przez orkiestrę tramwajarzy hymnu narodowego, uroczystość jubileuszową otworzył wiceprzewodniczący Rady Narodowej w m. Krakowie dr **Jan Garlicki**, który witając zebranych podkreślił znaczenie Krakowa jako kolebki prasy polskiej i polskiego drukarstwa. Tu bowiem już w roku 1473 powstała pierwsza polska drukarnia, a „Merkuriusz" zapoczątkował dzieje prasy polskiej. Wiceprzewodniczący Jan Garlicki w końcowym fragmencie przemówienia poprosił o odsłonięcie tablicy pamiątkowej wiceprzewodniczącego sejmowej komisji kultury, posła na Sejm PRL tow. **Lucjana Motykę.** Poseł Motyka zajmuje miejsce na mównicy. (Jego przemówienie drukujemy osobno.)

Następuje najważniejszy moment uroczystości: poseł **Lucjan Motyka** dokonuje odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę domu, gdzie przed laty „Merkuriusz" opuścił prasę drukarską. Opada niebieska zasłona. Oczom zebranych ukazuje się napis wyryty w kamieniu:

„W tej kamienicy zwanej Szoberowską — 3 stycznia 1661 r. powstała pierwsza w Polsce gazeta „Merkuriusz Polski" wydawana przez Aleksandra Gorczyna. Tablicę wmurowano w 300-lecie prasy polskiej".

Orkiestra gra fragment opery „Pan Twardowski" Ludomira Różyckiego. Stanowi to piękne uzupełnienie uroczystości, która rozpoczęła się punktualnie o godz. 15 hejnałem z Wieży Mariackiej.

W imieniu krakowskich dziennikarzy przemówił na zakończenie wczorajszego obchodu 300-lecia prasy polskiej przewodniczący Zarządu Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich tow. **Mieczysław Kieta.** Mówił on o roli święta Jubileuszu Prasy Polskiej, który to Jubileusz specjalnie zobowiązuje dziennikarzy do wzmożenia wysiłków w walce o ideały pokoju i socjalizmu.

Po odegraniu przez orkiestrę Międzynarodówki — tłumy zebranych przeszły pod tablicą odsłoniętą ku czci pierwszej gazety polskiej i pierwszego jej redaktora. (j)

Przemawia tow. Lucjan Motyka, I sekretarz KW PZPR, poseł na Sejm PRL (powyżej).

■

W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej z okazji 300-lecia prasy polskiej, wzięli udział: (od lewej) ob. Jan Garlicki, zastępca przew. Prezydium RN m. Krakowa, Lucjan Motyka, I sekretarz KW PZPR, Józef Nagórzański, przew. Prezydium WRN, Jan Wiórkowski, I sekretarz KM PZPR i Józef Łabuz, dyrektor Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia. (Zdjęcie obok)

Fot. O. Link

Inauguracja 300-lecia prasy polskiej na Małym Rynku w Krakowie

Przemówienie posła L. Motyki

W obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego obok wielkich, wspomnianych we wszystkich podręcznikach historii wydarzeń — podkreślamy również wydarzenia pozornie mniejszej wagi, a przecież znaczące wiele w społecznym czy kulturalnym rorobku naszego narodu. Do takich wydarzeń należy powstanie polskiej prasy — której trzechsetlecie w dniu dzisiejszym czcimy odsłonięciem tablicy.

Tu, w Krakowie, 3 stycznia 1661 roku w kamienicy Szoberowskiej na Małym Rynku ukazał się pierwszy numer drukowanej polskiej gazety „Merkuriusza Polskiego, Dzieje wszystkiego świata w sobie zamykającego dla informacji pospolitej". W artykule wstępnym zadania pisma sformułowane były następująco: „Dla człowieka jest rzeczą ważną wiedzieć i umieć jak najwięcej. Wśród różnych wiadomości najpotrzebniejsza i najważniejsza jest znajomość spraw i czynów ludzkich". I dlatego to redaktor i wydawca „Merkuriusza" Jan Aleksander Gorczyn zapowiadał: „Wieku teraźniejszego wiadomości co tydzień podawać i informować doskonale, co się godnego wiedzenia w ojczyźnie, jak i po świecie wszystkim dzieje".

Spełniając tę zapowiedź „Merkuriusz" ukazywał się co tydzień, przynosząc wiadomości o wydarzeniach w kraju i w świecie.

Ukazanie się pierwszej polskiej gazety, wychodzącej regularnie, drukowanej czcionkami, odbijanej w prasie drukarskiej w wielu egzemplarzach i zawierającej wiadomości z różnych krajów, miało doniosłe znaczenie. Było to ważne wydarzenie nie tylko w historii polskiego dziennikarstwa i drukarstwa. Było to także ważne wydarzenie w życiu politycznym i kulturalnym kraju. „Merkuriusz" stanowił bowiem pierwsze publiczne wystąpienie dziennikarskie, mające na celu poprzez słowo drukowane poparcie postępowych dążeń politycznych w ówczesnej Polsce. Był pierwszą polską gazetą polityczną, służącą interesom kraju. Powstanie „Merkuriusza" łączy się z działalnością stronnictwa, które popierało dążenie Jana Kazimierza do usunięcia anarchii w kraju i do wzmocnienia władzy państwowej przeciw wichrzeniu szlachty i magnaterii. Celem „Merkuriusza" było pozyskanie jak największej liczby zwolenników naprawy Rzeczypospolitej. I dlatego wiadomości, zamieszczane na jego łamach były tak dobierane, aby zwolennikom programu wzmocnienia Rzeczypospolitej dostarczać argumentów dla przekonywania niechętnych i konserwatywnych umysłów szlacheckich. I z tej właśnie racji, że pismo to zostało świadomie stworzone z intencji patriotycznych i krajowi służących — od dnia ukazania się pierwszego numeru „Merkuriusza Polskiego" liczy się historia prasy polskiej.

Od 3 stycznia 1661 roku datują się tradycje dziennikarstwa polskiego, wiodące przez prasę patriotycznych i postępowych odłamów społeczeństwa polskiego, przez tradycje radykalnych nurtów społecznych i walczącą, rewolucyjną prasę klasy robotniczej — do czasów współczesnych, do prasy i dziennikarstwa Polski Ludowej.

Niemałą rolę prasa polska odegrała w okresie Oświecenia i w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej. Skrępowana przez zaborców towarzyszyła Powstaniu Listopadowemu i Wiośnie Ludów. To właśnie tu, w Krakowie — w dniach lutowych 1846 roku, podczas Krakowskiej Rewolucji Dembowskiego wychodził „Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Polskiej". Zamieszczał on rewolucyjne obwiesz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wydarzenia w Laosie

Stany Zjednoczone czynią przygotowania do otwartej interwencji zbrojnej

Waszyngton niezadowolony ze stanowiska swych sojuszników

PEKIN (PAP)

Jak podaje rozgłośnia radiowa Głos Laosu, imperialiści amerykańscy i ich sojusznicy z paktu SEATO, przerażeni sukcesami królewskiej armii Laosu i oddziałów Patet Lao, aktywizują swoją ingerencję w wewnętrzne sprawy tego kraju. W celu polepszenia sytuacji wojsk buntowników Nosavana wrogowie narodu laotańskiego zamierzają rozlokować wojska syjamskie i południowo-wietnamskie na terenach okupowanych przez oddziały rebelianckie. Wojska syjamskie i południowo-wietnamskie mają pełnić służbę wewnętrzną na tych terenach, by buntownicy mogli rzucić wszystkie swoje siły przeciwko wojskom rządowym.

Rozgłośnia Głos Laosu podkreśla, że prócz tej prowokacyjnej akcji wrogowie Laosu szukają innych sposobów udzielenia poparcia klice Nosavana.

*

Jak podaje z Tokio agencja United Press International Stany Zjednoczone kontynuują swe przygotowania do otwartej interwencji zbrojnej w Laosie.

Powołując się na nieoficjalne amerykańskie koła wojskowe w Tokio, agencja donosi, że Stany Zjednoczone postawiły w stan gotowości bojowej stacjonującą na Okinawie specjalną jednostkę wojskową „Join Task Force 116".

LONDYN (PAP)

Sytuacja w Laosie komplikuje się na skutek ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy tego kraju — takie poglądy wyrażane są w poinformowanych kołach australijskich. Podkreśla się, że mieszanie się Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Laosu stwarza niebezpieczną sytuację.

Przedstawiciel australijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że sytuacja w Laosie jest bardzo poważna". Znany komen-

Poniedziałek — 9 stycznia 1961 roku — godzina 18
W lokalu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich
„POD GRUSZKĄ"
ul. Szczepańska 1

Wielka impreza rozrywkowa ?

W imprezie wystąpią: Marta Stebnicka i Andrzej Popiel — piosenki, Zdzisław Zazula i Janusz Sykutera — skecze — monologi, ponadto osobiście wystąpi znany i popularny Jacuś Zajączek.
Grać będzie trio muzyczne LESŁAWA LICA.
Dowcipną i inteligentną konferansjerkę prowadzić będą dwaj panowie Jot: Janusz Budzyński i Janusz Roszko. Teksty najlepszych autorów.
Szczegóły jutro! Szczegóły jutro!

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Nowy przewodniczący Rady Najwyższej Kazachstanu

MOSKWA. Na sesji Rady Najwyższej Kazachstanu, która w dniu 3 bm. rozpoczęła się w Ałma-Ata, dokonano wyboru nowego przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Kazachskiej SRR. Nowym przewodniczącym został deputowany Isagali Szaripow.

Jak wiadomo, poprzedni przewodniczący Rady Najwyższej Kazachstanu, F. Karibżanow zmarł w roku ubiegłym po długiej chorobie.

Największa katastrofa w historii lotnictwa Finlandii

HELSINKI. Samolot fińskiego towarzystwa lotniczego „Finnair" spadł we wtorek rano na las koło Kveglax w odległości ośmiu kilometrów od Vaasa. Na pokładzie samolotu znajdowało się 22 pasażerów i trzech członków załogi. Wszyscy ponieśli śmierć. Przyczyny katastrofy nie są dotychczas znane.

Samolot typu „Convair Metropolitan" leciał z Kronoby do Vaasa. Katastrofa o tak fatalnych skutkach jest pierwszą w historii towarzystwa założonego w r. 1923. Nigdy jeszcze od założenia towarzystwa katastrofy nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Indonezyjska delegacja rządowa u premiera Chruszczowa

MOSKWA. W dniu 3 bm. członkowie rządowej delegacji indonezyjskiej, na której czele stoi minister bezpieczeństwa narodowego, szef sztabu armii indonezyjskiej, generał Nasution, złożyli wizytę premierowi ZSRR, N. Chruszczowowi.

Podczas rozmowy N. Chruszczowa i generała Nasutiona ze strony radzieckiej obecni byli: minister obrony ZSRR marszałek Malinowski, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. Kuzniecow i inne osobistości oficjalne.

Polska wystawa filmowa w Paryżu

PARYŻ. 6 stycznia w paryskim muzeum filmu nastąpi otwarcie wystawy poświęconej polskiemu filmowi animowanemu. W ramach wystawy będą eksponowane prace Haliny Bielińskiej i Włodzimierza Jaupe.

Wystawę organizuje „Cinemateque Francaise" przy współudziale Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej. Z okazji otwarcia wystawy wyświetlonych zostanie szereg polskich filmów animowanych.

Redukcje w przemyśle samochodowym Anglii

LONDYN. Każdy dzień przynosi informacje o zwalnianiu robotników z pracy w fabrykach przemysłu samochodowego lub też o przechodzeniu załóg na niepełny tydzień pracy. Jak donosi dziennik „Daily Telegraph", około 40 tysięcy spośród 60 tysięcy robotników towarzystwa „British Motor Corporation" przeniesionych zostało na niepełny tydzień pracy z odpowiednią redukcją zarobków.

Ruchy francuskiej marynarki śródziemnomorskiej

PARYŻ. Powołując się na autorytatywne źródła agencja France Presse donosi, że w środę wypłynęła do Mers-el-Kebir eskadra francuskiej marynarki śródziemnomorskiej w składzie: lotniskowiec „La Fayette", krążownik przeciwlotniczy „Colbert", okręt-baza „Gustave Zede" i 12 innych jednostek. Ogółem załoga liczy 6 tys. marynarzy. Flota transportuje również oddziały komandosów marynarki w sile kilkuset ludzi zdolne do „natychmiastowej interwencji".

Wzrost bezrobocia w Austrii

WIEDEŃ. Jak podaje dziennik „Volksstimme", pod koniec grudnia 1960 roku w Austrii zarejestrowanych było 108.274 bezrobotnych. W porównaniu z listopadem liczba bezrobotnych wzrosła o 37.570 osób.

3 stycznia w Belgii

• Brutalny atak żandarmów na demonstrantów
• Wozy pancerne przed siedzibą rady ministrów
• Posiedzenie komisji parlamentarnych — nie odbyło się

PARYŻ (PAP)

We wtorek 3 stycznia, w dniu wznowienia debaty parlamentarnej, robotnicy belgijscy jeszcze raz w potężnych strajkach i demonstracjach wyrazili swój sprzeciw wobec rządowego planu „oszczędności", który zmierza do przerzucenia na barki mas pracujących kosztów awantury kongijskiej i przystąpienia Belgii do wspólnego rynku.

Od rana grupy strajkujących robotników zaczęły napływać z przedmieść i pobliskich miejscowości, jak również z samego miasta, kierując się pod dom ludowy. Wkrótce sąsiedni plac i ulice wypełniły grupy demonstrantów. Jak podaje korespondent Reutera wzniesione zostały pierwsze okrzyki „Eyskens na szafot"! Uformował się wielotysięczny pochód, który rozpoczął marsz ulicami Brukseli. Zakłady przemysłowe, banki i sklepy były zamknięte, a ruch tramwajowy wstrzymany.

W miarę, jak rósł pochód strajkujących obliczany w momencie wyjściowym przed domem ludowym na co najmniej 10 tys. osób, wzmacniane były posterunki policji i wojska strzegące parlamentu i siedziby prezydium Rady Ministrów. Ustawione zostały zasieki z drutu kolczastego. Pojawiły się wozy pancerne wyposażone w ciężką broń maszynową. Na miejsce sprowadzono również oddziały straży pożarnej.

W momencie, gdy pochód wkroczył na centralne bulwary pojawił się śmigłowiec policyjny, śledząc każdy ruch demonstrantów. O godz. 12.30 zanotowano pierwsze starcia między policją a strajkującymi na bulwarze Botanique.

Do zajść o niezwykłej ostrości — jak podaje korespondent agencji France Presse — doszło w południe w różnych punktach Antwerpii, a w szczególności przed dworcem centralnym. Kilkuset żandarmów uderzyło brutalnie na demonstrantów, usiłując rozbić pochód. Kilkunastu ciężko rannych robotników zostało wyniesionych przez swych towarzyszy.

Zapowiedziane w godzinach porannych posiedzenie komisji parlamentarnych, które miało poprzedzić plenarną debatę, nie odbyło się. Próbując zdemobilizować robotników oficjalna propaganda zapewnia, że rząd Eyskensa gotów byłby pójść na pewne ustępstwa, utrzymując niemniej najważniejsze postanowienia swego projektu.

Waszyngton niezadowolony ze stanowiska swych sojuszników

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tator ukazującej się w Melbourne gazety „Sun", Douglas Willkie podkreśla, że niebezpieczna sytuacja w Laosie wynika z ingerencji USA w tym kraju. Jeśli Stany Zjednoczone — pisze komentator — nie zaprzestaną udzielania pomocy wojskowej generałowi Nosavanowi i księciu Boun Ouma, to ich reżim zostanie obalony przez siły lewicowe w Laosie.

*

Jak podaje agencja Reutera, rada paktu SEATO, po poniedziałkowym posiedzeniu, które poświęcone było omówieniu sytuacji w Laosie, postanowiła zebrać się ponownie w środę.

Po posiedzeniu poniedziałkowym nie opublikowano żadnego komunikatu. Rzecznik SEATO oświadczył jednak, że jeżeli rozwój sytuacji będzie tego wymagał, rada SEATO może zwołać kolejne posiedzenie już we wtorek.

*

NOWY JORK (PAP)

Wtorkowa poranna prasa amerykańska podaje szereg informacji wskazujących, że rząd Eisenhowera jest wyraźnie niezadowolony ze stanowiska zajętego przez Londyn i Paryż w związku z sytuacją w Laosie. Wielka Brytania i Francja nie zgadzają się na udzielenie poparcia jawnej interwencji wojskowej Stanom Zjednoczonym przeciwko Laosowi.

Korespondentka dziennika „New York Herald Tribune", Margarette Higgins pisze z Waszyngtonu: Sprawa rozbieżności między Waszyngtonem i jego sojusznikami wobec Laosu wywołuje rozdrażnienie wysoko postawionych osobistości amerykańskich.

Rozdrażnienie to spowodowane jest stanowiskiem Wielkiej Brytanii i Francji, które starają się zmusić Stany Zjednoczone do zrezygnowania ze swych zobowiązań wobec SEATO. Akcja ta prowadzona jest za pomocą licznych zamaskowanych manewrów, m. in. przez wyrażanie nadziei, że obecny kryzys może zostać rozwiązany „środkami politycznymi". Szereg polityków amerykańskich w Waszyngtonie uznało, że każde oświadczenie Wielkiej Brytanii o rozbieżnościach w Waszyngtonie w sprawie Laosu — a oświadczeń takich ukazało się szereg — zachęca komunistów.

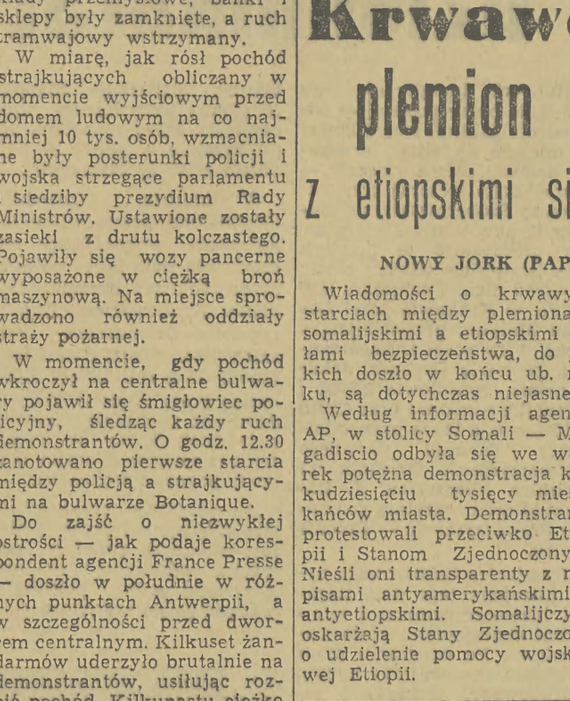

Krwawe starcia plemion somalijskich z etiopskimi siłami bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

Wiadomości o krwawych starciach między plemionami somalijskimi a etiopskimi siłami bezpieczeństwa, do jakich doszło w końcu ub. roku, są dotychczas niejasne.

Według informacji agencji AP, w stolicy Somali — Mogadiscio odbyła się we wtorek potężna demonstracja kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców miasta. Demonstranci protestowali przeciwko Etiopii i Stanom Zjednoczonym. Nieśli oni transparenty z napisami antyamerykańskimi i antyetiopskimi. Somalijczycy oskarżają Stany Zjednoczone o udzielenie pomocy wojskowej Etiopii.

Z Addis Abeby donoszą, że władze etiopskie nakazały plemionom somalijskim opuścić okręgi południowo-wschodniej Etiopii do 7 stycznia.

*

Jak podaje korespondent agencji UPI, Somali oskarżyło Etiopię, iż kraj ten skoncentrował poważne siły wojskowe w pobliżu granicy z Somali. Rząd somalijski rozpatruje obecnie sprawę ostatnich krwawych starć. Premier Somali przeprowadził w poniedziałek rozmowy z ambasadorem Etiopii.

Agencja UPI donosi z Addis Abeby, że Etiopia złożyła ze swej strony ostry protest wobec rządu somalijskiego w związku ze starciami między etiopskimi siłami bezpieczeństwa a plemionami somalijskimi.

Minister informacji w rządzie etiopskim Assefa Lemma oświadczył, że plemiona somalijskie zaatakowały żołnierzy etiopskich.

Ambasador etiopski w Somali złożył protest rządowi tego kraju i zażądał podjęcia natychmiastowej akcji w celu nieuzbrajania plemion nomadów somalijskich przekraczających granicę somalijsko-etiopską.

Solidarność robotników Algierii i Libii

KAIR. W ogłoszonym komunikacie związki zawodowe robotników algierskich podają do wiadomości, że z dniem 1 stycznia robotnicy libijscy postanowili bojkotować statki i samoloty francuskie przywożące towary. Komunikat podkreśla doniosłość tej decyzji, która jest dowodem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i wzmacnia braterskie więzy łączące robotników obu krajów.

GWIAZDKA W KONGO

Te zagłodzone dzieci pochodzą z plemienia Baluba, które prześladowane jest przez kolonialistów za swoją wierność prawowitemu rządowi Konga. Ponad 300.000 uchodźców wygnanych ze swoich wsi napłynęło ostatnio do prowincji Kasai, słynnej z diamentowych bogactw. Wiele tysięcy już umarło z głodu. Parę łyżek ryżu, to cała pomoc jaką dzieci otrzymały w Boże Narodzenie 25. XII. 1960 r. w obozie pod Bakwangą.

FOT — CAF

Czy obawa przed Niemiecką Unią Pokoju?

BONN (PAP)

Dziennik „General Enzeiger" donosi, iż bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych i tzw. Urząd Ochrony Konstytucji „badają" skład zarządu nowej partii politycznej NRD — Niemieckiej Unii Pokoju. Do zarządu tej partii weszli m. in. prof. Renate Riemeck, hrabia von Westfalen i inne wybitne osobistości zachodnioniemieckie. Bonn jest zaniepokojone zwłaszcza tym, że liczne organizacje zachodnioniemieckich obrońców pokoju zadeklarowały swe poparcie dla nowej partii.

Utworzenie nowej partii wywołało również niepokój prawicowych przywódców SPD, którzy — jak podkreśla „General Enzeiger" — obawiają się, że w przyszłych wyborach do parlamentu bońskiego Niemiecka Unia Pokoju zdoła pozyskać głosy znacznej części wyborców, którzy poprzednio głosowali na partię socjaldemokratyczną.

Przemówienie posła Lucjana Motyki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czenia i artykuły mobilizujące społeczeństwo do walki o wyzwolenie narodowe i reformy społeczne. „Dziennik Rządowy" miał w winiecie godło orła bez korony, jako symbol demokratyzmu i republikanizmu. Kolportowany był nie tylko w Krakowie, ale i na wsi krakowskiej, na terenie Galicji i Królestwa Polskiego. W dniach krakowskiej rewolucji — która została w „Manifeście Komunistycznym" postawiona jako przykład dla Europy, jak łączyć sprawę narodową ze sprawą demokracji, z wyzwoleniem klasy uciskanej — proklamowano hasła wolności, reformy rolnej i równości społecznej.

Przykład „Dziennika Rządowego" okresu Powstania Krakowskiego już wtedy wskazuje na znaczenie ideologicznej i społecznej funkcji prasy. Te patriotyczne i postępowe nurty znalazły swoje potwierdzenie i przedłużenie w bliższych nam historycznie czasach, w postaci rewolucyjnej prasy klasy robotniczej. Droga jej wiedzie od „Równości" założonej w Genewie, przez „Proletariat", Ludwika Waryńskiego. „Przedświt", „Walkę klas", do pism SDKPiL — „Czerwonego Sztandaru" redagowanego początkowo i drukowanego w Krakowie, przez dzienniki socjalistyczne „Robotnika" i krakowski „Naprzód" do prasy Komunistycznej Partii Polski.

Komunistyczna Partia Polski przykładała wielką wagę do działalności prasowej. W warunkach nielegalnej działalności prasa komunistyczna była przecież, jako agitator i organizator mas, ważnym orężem walki z burżuazją. Niosła ona w masy słowo prawdy i naukę marksistowsko - leninowską. Prasa KPP-owska stale narażona na szykany, na przemoc fizyczną, demolowanie drukarni, lokali redakcyjnych, aresztowanie dziennikarzy, na konfiskaty i rewizje — konsekwentnie i nieubłaganie walczyła o zwycięstwo. Towarzyszyła klasie robotniczej na najbardziej wysuniętych pozycjach walki klasowej.

Trudno dziś wymienić same tylko tytuły pism Komunistycznej Partii Polski. Było ich w okresie dwudziestolecia międzywojennego ok. 300. Trudno też byłoby dzisiaj wymienić wszystkie nazwiska redaktorów i współpracowników tej prasy. Wielu z nich zginęło w walce z uciskiem sanacyjnym i w hitlerowskich obozach śmierci. Warto wspomnieć tutaj, o ogromnej roli radykalnej prasy ludowej w akcji aktywizowania chłopów polskich do walki o sprawiedliwość społeczną.

Osobną i chlubną kartą prasy polskiej był okres okupacji hitlerowskiej, kiedy stała ona w pierwszej linii frontu walki, a dziennikarze często płacili życiem za swoją patriotyczną działalność.

Dzisiaj prasa Polski Ludowej kontynuuje najlepsze tradycje dziennikarstwa polskiego z minionych dziesiątków lat. W ścisłej więzi z narodem budującym socjalizm pomaga w przeobrażeniu naszej Ojczyzny, w kształtowaniu wiedzy i świadomości społeczeństwa. Prasa polska w 15-leciu naszej Ludowej Ojczyzny stała się potężnym narzędziem rewolucji kulturalnej i aktywizacji społecznej. Jeszcze nigdy w swej historii nie osiągnęła tak wielkiego rozwoju jak w obecnym okresie.

Dzisiaj nie można sobie wyobrazić codziennego życia bez stałego udziału w nim prasy, radia czy szybko rozwijającej się telewizji. Stanowią one bowiem najsprawniejszy i wszędzie docierający środek masowego oddziaływania, bez którego niemożliwy byłby nieustanny i coraz intensywniejszy rozwój kraju, stały wzrost kulturalny, polityczny i materialny społeczeństwa.

Te fakty szczególnie dobitnie określają nie tylko znaczenie, ale i obowiązki dzisiejszej prasy i dziennikarstwa. I dlatego to z okazji dzisiejszego jubileuszu, z okazji odsłonięcia tablicy, przypominającej początki chlubnej 300-letniej drogi prasy polskiej, życzę, aby uroczyste obchody najszczytniejszych tradycji tego 300-lecia były okazją nie tylko do historycznych wspomnień, lecz aby naszej prasie w oparciu o najlepsze tradycje dziennikarstwa, u boku mas pracujących, w ścisłej więzi z narodem pozwoliły coraz skuteczniej walczyć o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o socjalizm.

Mieszkańcy Vientiane uchodzą ze stolicy, obróconej w perzynę przez oddziały buntowniczego gen. Nosavana z pomocą amerykańsko - syjamskich interwentów.

FOT — CAF

F. Castro zażądał zredukowania liczby personelu amerykańskiego na Kubie

HAWANA (PAP)

Premier Kuby Fidel Castro zażądał zredukowania liczby personelu dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych na Kubie odpowiednio do liczebności personelu ambasady kubańskiej w Waszyngtonie.

Castro w przemówieniu radiowym wygłoszonym w Hawanie stwierdził m. in., że poza kilkoma wyższymi urzędnikami ambasady amerykańskiej, reszta jej personelu zajmuje się jedynie akcją szpiegowską i sabotażową. Premier dodał, że kubański personel dyplomatyczny w Waszyngtonie składa się jedynie z 11 osób, podczas gdy ambasada USA w Hawanie liczy ponad 300 pracowników.

NASZ KOMENTATOR notuje

Ostatnia przegrana

DZIŚ zbiera się w Nowym Jorku Rada Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia skargi kubańskiej. Jak wiadomo, skarga ta dotyczy przygotowywanego i zatwierdzonego przed paroma dniami przez prezydenta Eisenhowera planu inwazji zbrojnej USA na Kubę. I chociaż Biały Dom określił kubańskie oskarżenie jako „całkowicie pozbawione prawdy", to jednak opublikowanie w noc sylwestrową w Hawanie komunikatu stwierdzającego, że „amerykańska centrala wywiadu pod przewodnictwem Allana Dullesa, jak również Pentagon opracowały wspólnie prowokacyjny plan zaatakowania Kuby przez oddziały umerykańskiej piechoty morskiej", ma dla losów tej wyspy olbrzymie znaczenie. Kto wie, czy Eisenhower, który wdał się w ostatnim roku swej prezydentury w tyle awantur nie usiłował ukoronować je jeszcze jedną. Jest całkiem prawdopodobne, że w wyniku rozpoczęcia agresji zbrojnej przeciwko Kubie chciał on postawić swego następcę, Johna Kennedy'ego wobec faktów dokonanych i w ten sposób zmusić go niejako automatycznie do kontynuowania niechlubnej, skompromitowanej całkowicie polityki awantur i gwałtów.

Mimo, że cały naród kubański na wezwanie swego rządu został postawiony na 18 dni (18 stycznia wygasa kadencja Eisenhowera) w stan alarmu, to jednak należy przypuszczać, że w związku ze zdemaskowaniem przygotowań ataku piechoty morskiej Stanów Zjednocznych na Kubę, USA obecnie nie odważą się na realizację awanturniczego planu.

Co więcej, wydaje się, że sprawa wykracza daleko poza obszar tej wyspy. Ze względu na znane powszechnie zobowiązania Związku Radzieckiego wobec Kuby ewentualny konflikt mógłby przybrać całkiem nieobliczalne rozmiary i skutki.

Odchodząc niechlubnie z Białego Domu Eisenhower przegrał jeszcze jedną, chyba już ostatnią szaleńczą stawkę. Miejmy nadzieję, że jego następca będzie prowadził bardziej trzeźwą i rozsądną politykę, że nie dopuści do realizacji agresywnych planów wobec Republiki Kubańskiej.

„Nikt nie powinien bowiem — jak to trafnie określił Nikita Chruszczow na przyjęciu w ambasadzie kubańskiej w Moskwie — *przeszkadzać narodowi Kuby we wprowadzaniu w swym własnym domu własnych porządków i w budowaniu swego życia tak, jak tego pragnie..."*

W podobnym duchu powinno chyba rozpatrzyć dziś skargę kubańską nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych.

ZASTĘPCA

SPORT

W hokejowym pojedynku

Polska — Norwegia 3:2

Wczoraj w Bydgoszczy hokejowe reprezentacje Polski i Norwegii spotkały się w pojedynku międzypaństwowym. Mecz po dobrej grze wygrali Polacy 3:2 (0:0, 2:1, 1:1). Bramki dla barw Polski zdobyli: Kramarz, Małysiak i Manowski po 1. Najlepiej w naszym zespole zagrali Kurek i bramkarz Wacław.

Pojedynek bydgoski był niejako próbą sił przed mistrzostwami świata jakie odbędą się w najbliższym czasie w Szwajcarii i wypadł dla zespołu polskiego korzystnie.

Polacy zrewanżowali się Norwegom za ostatnią porażkę jakiej doznali w roku zeszłym w Pradze podczas mistrzostw świata przegrywając 3:4. W ogóle Polacy rozegrali z Norwegami 6 spotkań wygrywając 4 razy i doznając porażki w 2 pojedynkach. Stosunek bramek jest remisowy i wynosi 19:19.

Krakowianie w kadrze hokejowej

W Bydgoszczy podczas plenum PZHL zatwierdzony został skład 24-osobowej kadry polskich hokeistów na I kwartał 1961 roku. A oto ich nazwiska: bramkarze: Wacław, Mruk, Bizub i Wiśniewski, obrońcy: Sitko, Trójca, Olczyk, Kurek, Romanowski, Różański, Reguła i Zawada, napastnicy: Manowski, Stankiewicz, Gosztyla, Słowakiewicz, A. Fonfara, Matysiak, Wróbel, Kilanowicz, Szlendak i J. Bryniarski. Kadra ta nie jest równoznaczna z reprezentacją narodową, którą trenerzy ustalą dopiero na podstawie obserwacji.

Przed mistrzostwami, tempo...

Z uwagi na zbliżające się mistrzostwa świata w Szwajcarii, do których zgłoszona została hokejowa reprezentacja Polski — ZG PZHL przyspieszył termin II rundy rozgrywek naszej ekstraklasy hokejowej. Ligowe boje w grupie północnej rozpoczną się 7 bm. a zakończą 5 lutego.

Recknagel wystąpi w Polsce

W dniach 13 i 15 bm., na skoczniach Wisły i Szczyrku odbędą się tradycyjne międzynarodowe konkursy skoków narciarskich. Wezmą w nich udział reprezentanci 6 krajów: Austrii, CSRS, Finlandii, Kanady, NRD oraz Włoch. Związki narciarskie tych krajów potwierdziły już uczestnictwo swoich skoczków. Niemcy zapowiedzieli start mistrza olimpijskiego Recknagla.

Ze świata

Przebywająca na tourneé w USA młodzieżowa reprezentacja hokejowa ZSRR pokonała w Minneapolis uniwersytecką drużynę Minnesota Gophers 10:2 (3:0, 1:0, 6:2).

*

Koszykarze mistrzowskiej drużyny Francji L'Etoile Charleville zakwalifikowali się do ćwierćfinałów Pucharu Europy. W rewanżowym meczu Francuzi pokonali zespół CS Casablanca 53:53. Pierwsze spotkanie tych zespołów zakończyło się także zwycięstwem Charleville 55:47.

Wł. Reczek wśród ratowników górskich

Przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek, korzystając z pobytu w Zakopanem, odwiedził ratowników górskich w ich centrali oraz zapoznał się z funkcjonowaniem naszej ratowniczej służby górskiej.

Dziękując ratownikom za bardzo ofiarną pracę, Włodzimierz Reczek poinformował ich, że GKKFiT rozpatrzył już wnioski GOPR w zakresie poprawy jego zaopatrzenia w nowoczesny sprzęt ratunkowy i przeznaczy na ten cel poważne dotacje.

Nowe wyposażenie GOPR przyczyni się niewątpliwie do jeszcze skuteczniejszej pracy tej zasłużonej organizacji.

Po równorzędnej walce Cracovia przegrywa z Baildonem

Wczoraj rozegrane zostały w Krakowie zawody hokejowe, w których Cracovia przegrała z katowickim Baildonem 3:4 (0:2, 3:1, 0:1).

Cracovia zagrała spotkanie dużo lepiej niż w ub. tygodniu z KTH i dlatego dla rutynowanych Ślązaków stanowiła zupełnie równorzędnego przeciwnika. Na najwyższe noty w zespole „biało-czerwonych" zasłużyli młodzi zawodnicy Borowicz, Błażowski, Drożdżewicz, Drozd i Zbożeń. Katowiczanie przewyższali Cracovię lepszym wyszkoleniem technicznym, kondycją oraz zmysłem taktycznym. Najlepszym zawodnikiem Baildonu był kadrowicz Zawada (najlepszy na lodzie). Oprócz niego podobali się: Wacław, Ogórczyk, Skórski i Kaszyński.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Błażowski, Gołąbek i Montean, a dla gości: Kaszyński, Górny, Jędrysik i Zawada. Sędziowali p. p. Stachura i Maciejko.

CRACOVIA: Mruk, Pietruszka, Schwabenthan, Zbożeń, Borowicz, Drozd, Radwański, Korzeniak, Gołąbek, Preussner, Montean, Drożdżewicz, Fima, Lejczyk i Błażowski.

KOMUNIKAT

Sekcja bokserska TS Wisła zawiadamia, że w dniu 4 stycznia 1961 r. w Domu Sportu przy ul. Reymonta odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Wybieramy 10-tkę Asów

Jeszcze tylko 16 dni pozostało do zakończenia naszego konkursu „Wybieramy 10-tkę Asów", w którym nasi czytelnicy ustalą aktualnie najlepszych sportowców miasta Krakowa i województwa. Stały napływ kuponów powoduje, że wśród pierwszej dziesiątki i na dalszych miejscach następują jeszcze pewne przetasowania. Niemniej jednak pewne jest, że nasi olimpijczycy **Janiszewska, Figwerówna, Zabłocki, Pacuła** uplasują się na wysokich miejscach. Wiadomo jest również, że miejsce wśród dziesięciu najlepszych zajmie na pewno narciarka **Biegunówna**, która tak dobrze spisała się w Squaw Valley.

Naszym Czytelnikom przypominamy, że dowolną ilość kuponów mogą nadsyłać na adres redakcji **„Gazety Krakowskiej" Kraków, Wielopole 1** z dopiskiem na kopercie „konkurs sportowy". Ci czytelnicy, którzy trafnie ustalą dziesiątkę najlepszych wezmą udział w losowaniu cennych nagród: **telewizora „Belweder", radioaparatów „Serenada" i „Eltra", aparatu fotograficznego „Start", roweru turystycznego, odkurzacza „Gamma", zegarka damskiego i męskiego, dwóch ekspresów do kawy, dwóch kompletów do pisania, 8 kompletów do tenisa stołowego, 10 wydawnictw albumowych WAG, 10 długopisów i 50 wartościowych wydawnictw książkowych.** Jak widać w naszym konkursie warto wziąć udział.

Typują nasi czytelnicy

Nasz stały czytelnik **p. Eugeniusz Sawin** tak pisze w liście do redakcji: „Od kilku lat jestem zwolennikiem sportu i interesują mnie wszystkie wyniki i sukcesy, jakie odnosza zawodnicy naszego województwa. Uważam, że na liście dziesięciu najlepszych powinni znaleźć się przede wszystkim olimpijczycy **Pacuła, Janiszewska, Bibro, Figwer, Zabłocki.** Oni to swoimi startami i sukcesami sprawili nam wiele radości podczas olimpijskich dni. Na dalszych miejscach powinni uplasować się świetna narciarka **Biegunówna**, pięściarz **Słowakiewicz**, piłkarz **Kawula**, piłkarka ręczna **Szwabowska**, lekkoatleci **Muzyk i Ożóg**".

KUPON KONKURSU PLEBISCYTU

„GAZETY KRAKOWSKIEJ", „Tempa", WKKFiT, KKKF

ZA NAJLEPSZEGO SPORTOWCA KRAKOWSKIEGO W 1960 R. UWAŻAM:

1 _____
2 _____
3 _____
4 _____
5 _____
6 _____
7 _____
8 _____
9 _____
10 _____

NAZWISKO I IMIĘ: _____

ADRES: _____

Tadeusz Czubała

Zawiedli

W małej, skromnie udekorowanej świetlicy odbywa się zebranie. Konferencja sprawozdawczo-wyborcza Oddziałowej Rady Robotniczej i Rady Zakładowej.

Zapiszmy datę — 29 listopada 1960 rok. Ważny to dzień w życiu 630-osobowej załogi Zarządu Sprzętu PPB Huty im. Lenina.

Są więc dwa referaty. Można powiedzieć — dobre, ciekawe referaty. Zarząd ma duże osiągnięcia ekonomiczne. Jest o czym mówić. Byłoby o czym mówić w dyskusji również.

Ale dyskusja się nie klei. Kilka pytań, kilka wyjaśnień, ktoś tam mówi o bhp, ktoś inny o braku mieszkań...

Na twarzach 48 delegatów nie widać zainteresowania. Jest w nich co innego. Wyczekiwanie. Na co? — Coś wisi w powietrzu, coś się szykuje... Co?

Odpowiedź otrzymujemy szybko.

— Proszę o głos!

Z tyłu za mną podnosi się mężczyzna średniego wzrostu, w okularach. Na sali leciutki szmer.

— Teraz — myślę — teraz coś będzie...

— Rozróba — ktoś szepcze z wyraźnym podnieceniem. — To Huptysiowski!

— Ja proszę towarzyszy, kilka słów o stosunkach panujących w naszym Zarządzie...

Padają zarzuty, oskarżenia. Mówca cytuje konkretne nazwiska, wymienia daty, szczegóły. Kiedy kończy — panuje absolutna cisza. Nikt nie przeczy, nikt nie popiera. Pełne napięcia milczenie.

*

Nikt też się nie dziwi, że dyskusja potem jest już nijaka, oderwana od spraw zasadniczych, marginesowa. Wszyscy całkowicie zajęci są problemem: co będzie dalej?

Wreszcie zabiera głos kierownik działu kadr, tow. Jóźwiak, a potem — w gwałtownym wystąpieniu — przewodniczący Oddziałowej Rady Robotniczej i zarazem kierownik administracyjny Zarządu, tow. Jan Adamski. Padają słowa: „To wszystko kłamstwo", „Rozrabiacz", wreszcie: „nie będę się tu tłumaczył ze szczegółów. Sprawę wyświetli specjalna komisja".

*

Dlaczego? — zadaję sobie w myśli pytanie. — Dlaczego nie tu? Przecież właśnie teraz, przed przedstawicielami załogi należałoby się wytłumaczyć, oczyścić, jeśli to możliwe, z zarzutów. Tu właśnie przed załogą, którą reprezentowało się w Radzie Robotniczej, która obdarzyła was, towarzyszu Adamski, zaufaniem.

*

Do redakcji napływały od pewnego czasu listy. Niedobre listy, pełne żalu i goryczy.

„Zwracam się do redakcji „Gazety Krakowskiej" o interwencję w sprawie kumoterskiej kliki na terenie naszego zakładu, to jest Zarządu Sprzętu PPB Huty im. Lenina.

Klika ta... swoim postępowaniem wywołała niezadowolenie i rozgoryczenie wśród załogi... Jedynie strach i obawa przed represjami spowodowały, że ludzie, a nawet członkowie partii boją się ujawnić samowolę...".

Nie zawsze takie listy są prawdziwym sygnałem. Często bywa, że ktoś słusznie ukarany, złośliwie oczernia kierownictwo. Ale ten list był podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem. A poza tym — krótkim czasie przyszedł list drugi:

„Pracuję przeszło 10 lat w Zjednoczeniu i widziałem już wiele rzeczy. Ale to co się dzieje ostatnio w Zarządzie Sprzętu — tego pojąć nie mogę..."

Znowu szczegóły, znowu pełny podpis, z prośbą o dyskrecję. List trzeci, najobszerniejszy, podawał konkretne dane, nazwiska świadków, dowodził, że w Zarządzie Sprzętu sytuacja jest krytyczna.

Ustalmy fakty. Wprawdzie w złożonym później oświadczeniu komisji powołanej przez Komitet Zakładowy PZPR przy dyrekcji PPB HiL, kierownik administracyjny tow. Józef Adamski napisze, iż niemożliwą jest rzeczą aby mógł brać udział w imieninowym pijaństwie zorganizowanym w Zarządzie przez Bogusława B. w dniu 29 kwietnia br. — „w tym dniu bowiem w kalendarzu nie ma żadnego Bogusława". Ale nawet w swoim oświadczeniu Adamski nie zaprzecza, że takie pijaństwa miały miejsce.

Prawdą jest dalej, że na budowie grano w „ferbla" w pomieszczeniu magazyniera sprzętu, przy czym w grze brali udział m. in. tow. Stefan Plezia, I sekretarz POP, tow. Jan Jóźwiak, kierownik działu kadr. Stawki były wysokie. Ktoś potem skarżył się, że przegrał w karty ponad 600 zł.

Libacje i przyjęcia na budowie mnożyły się. Po wódkę posyła się... portiera. Po jednej takiej, bardziej obficie „zakrapianej" libacji, kierownik Adamski trochę „narozrabiał" na budowie. Wreszcie, prawie nieprzytomnego, odwieziono go do domu...

*

Bywa, ludzie widzą wiele, a przecież milczą. Bywa — zakład ma osiągnięcia, wszystko na pozór gra... A wnętrze — żre choroba. Ludzie milczą. Niedobrze, że milczą. Któż zmierzy jaki ogrom szkód, politycznych szkód, zdoła uczynić jedna skumotrzona grupa ludzi?

Czy kierownik zarządu inż. Faliszewski zastanawiał się nad tym, jak ludzie zareagują na jego decyzję zezwalającą na gruntowny (trwający ponad 3 miesiące) remont warsztatach Zarządu prywatnego samochodu brata Adamskiego? Nie zareagowali? Milczeli? Czy to właśnie milczenie nie było wymowne, nie powinno niepokoić?

Jako wyraźną kpinę należy przyjąć tłumaczenie, iż brat kierownika Adamskiego zapłacił Zarządowi sumę wynoszącą aż... 643 złotych i 43 grosze za gruntowny remont samochodu. Myślę, że samo garażowanie kosztowałoby więcej.

A rozdział tzw. akumulacji? Tow. Stefan Plezia, I sekretarz POP, przewodniczący Rady Robotniczej Jan Adamski i przewodniczący Rady Zakładowej Jan Labak piszą teraz w oświadczeniach, iż wysokość ich premii ustaliła cała KSR. Można by od biedy przyjąć takie tłumaczenie (chociaż nie bardzo wierzę, by ktokolwiek z uczestników KSR miał ochotę w obecności zainteresowanych sprzeciwić się wnioskowi samego kierownika Zarządu), gdyby podobnej wysokości premie otrzymali równocześnie przodujący brygadziści, ofiarnie pracujący fachowcy.

Ale jak wyżej wspomniani znaleźli w sobie odwagę na to, by przyjąć premie w wysokości około 4.000 zł, skoro robotnicy otrzymywali od 300 do 700 zł? (Jedynie kierowca dyrektora Zarządu — 2.000 zł). Czy załoga nie mogła ocenić tego faktu jako formy „kupowania" sobie przedstawicieli organizacji społecznych przez kierownika Zarządu? Gdzie podziało się partyjne sumienie tych działaczy?

*

Można by tu jeszcze cytować wypadki kumoterskiego przyjmowania do pracy, dwumiesięcznych urlopów dla uprzywilejowanych, zawyżonych poborów itd. itd.

Myślę, że egzekutywa KZ PZPR przy PPB HiL, której członkiem jest m. in. tow. Adamski, oceni właściwie rozmiar przewinień i szkód winnych i podejmie słuszne wnioski.

Trudno, bardzo trudno jednak będzie odrobić stracone zaufanie załogi. Źle, że organizacja partyjna, że członkowie partii nie dostrzegli w porę rozwijającej się choroby i nie przecięli wcześniej ropiejącego już od dawna wrzodu.

*

Mówiąc o klikowości zwracamy zazwyczaj uwagę na doraźne szkody ekonomiczne z niej wynikłe. Te, wobec niewątpliwych osiągnięć Zarządu, nie rzucały się w oczy.

Ale zastanówmy się, jak pisał w jednym z numerów „Życia Partii", sekretarz KC tow. Edward Gierek, „czy nie są problemem równie ważnym, szkody polityczne wyrządzane przez zjawisko klikowości? Te szkody natury politycznej — to demoralizujący wpływ klik na załogi. Bezkarność klik wywiera destruktywny wpływ na najbardziej nawet ofiarnych, oddanych i uczciwych ludzi pracy. Poczucie bezsilności, jakie może wykształcić się w załodze, rodzi niewiarę w celowość osobistego i kolektywnego wysiłku, a nieraz rodzi wręcz cyniczny stosunek do naszej rzeczywistości".

Patrząc także z tego punktu widzenia, zrozumiała staje się konieczność przeciwdziałania klikowości wszystkimi siłami naszej partii.

Pomyślmy o tym.

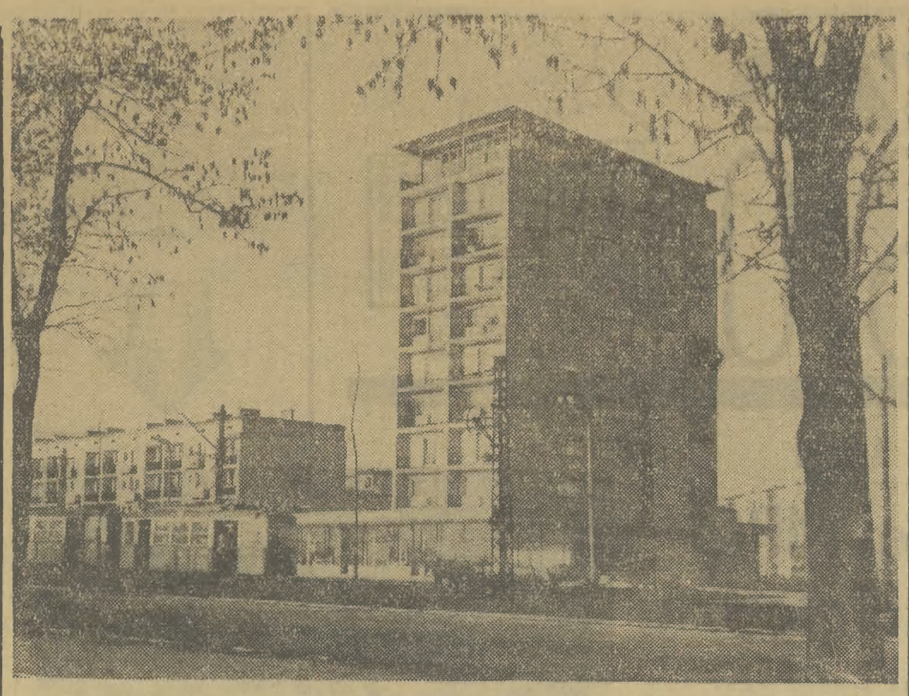

W NOWEJ HUCIE — PO NOWEMU

Osiedla D-1, D-2 i D-31 — najmłodsze osiedla Nowej Huty, należą do najbardziej udanych i najpiękniejszych w mieście. Nowoczesnym, wysokim blokom mieszkalnym dość rzadko zabudowanym dodają uroku kolorowe tynki. Na zdjęciu: Na osiedlu Centralnym D. Parter wieżowca zajmuje nowoczesny pawilon sklepowy — cały ze szkła, w którym mieszczą się sklepy spożywcze wszystkich rodzajów.

Fot. CAF

KRONIKA MŁODZIEŻOWA

KASA OSZCZĘDNOŚCI STALI

to kryptonim nowej, ogólnopolskiej inicjatywy produkcyjnej ZMS rozpoczętej przed paroma tygodniami a obliczonej na dłuższy okres czasu. Jak sama nazwa wskazuje, jej celem jest oszczędzanie cennego surowca. Zasoby „kasy centralnej" rosną także dzięki wysiłkom krakowskiego aktywu ZMS. I tak np. ZMS-owcy z pięciu przedsiębiorstw nowohuckich, którzy zgłosili akces do Kasy — zaoszczędzą w 1961 r. — 46 ton stali. Brygada młodzieżowa Krakowskich Zakładów Betoniarskich i Żelbetowych zaoszczędzi 400 kg stali miesięcznie w tymże roku. ZMS-owcy z Odlewni Żeliwa w Węgierskiej Górce zebrali dotąd 10 ton cennego złomu walającego się bezużytecznie w zakładzie i 170 kg miedzi. W innych fabrykach (Szadkowski, Fabryka Maszyn Odlewniczych) KZ ZMS popularyzują wśród kolegów cele „Kasy" i rejestrują zwolenników oszczędności.

ROZWIJAJĄ SIĘ KLUBY DZIECIĘCE

Uciążliwa praca w gospodarce wiejskiej nie zostawia kobietom zbyt wiele czasu na zajęcie się dziećmi. Aby im choć w części pomóc, Rady Dziewcząt ZMW tworzą Kluby Dziecięce. W klubach, pod opieką dziewcząt dzieci lepią z plasteliny, rysują, oglądają programy telewizyjne, filmy z projektora, przedstawienia teatrzyków kukiełkowych, słuchają bajek itp. W ciągu niespełna dwóch miesięcy powstało w naszym województwie 39 takich klubów.

Najlepiej prosperują i najwięcej ich powstało w powiatach: Dąbrowa Tarnowska, Bochnia i Oświęcim.

CHWALĄ ORGANIZATORÓW

to jest ZP ZMW i Powiatowy Zarząd Kółek Rolniczych w Myślenicach — uczestnicy pięciodniowego szkolenia dla przodowników zespołów przysposobienia rolniczego w Drogini. Nie tylko program kursu przygotowany i przeprowadzony został „na medal", ale kursanci zwiedzili na zakończenie Wawel i oglądnęli film „Krzyżacy", na który musieliby jeszcze długo czekać w rodzinnych wsiach.

WSPÓŁPRACA TRZECH

organizacji — myślenickiego ZMS i ZMW oraz jaworznickiego ZMS została zapoczątkowana spotkaniem aktywu w Myślenicach. Spotkanie rozpoczęto informacją o pracy poszczególnych organizacji, zakończono opracowaniem programu współdziałania.

Program ten przewiduje wymianę między zespołami artystycznymi wszystkich trzech organizacji, nawiązanie bezpośrednich kontaktów grup działania ZMS i kół ZMW na wieczorkach zapoznawczych, urządzanych kolejno przez większe grupy działania i koła. Ta współpraca, jak stwierdzili uczestnicy spotkania, powinna przyczynić się do ożywienia życia politycznego i kulturalno-rozrywkowego młodzieży, mieszkającej na wsi.

Podjęta na spotkaniu uchwała zobowiązuje ZMS i ZMW w Myślenicach do współpracy w tworzeniu klubów inteligencji mieszkającej na wsi i w małych miasteczkach. Kluby takie mają powstać w Myślenicach, Dobczycach, Sułkowicach, Pcimiu i Gdowie.

OD KILKU MIESIĘCY

spotykają się z sobą koledzy z grupy działania ZMS, Zakładu Konstrukcji Stalowych w Podgórzu z członkami koła ZMW w Borzęcinie (pow. Brzesko). Obydwie „strony" są bardzo zadowolone z tych spotkań. Robotnicy — ponieważ poznają życie wsi, jej folklor itp., rolnicy — bo mogą przy pomocy kolegów z miasta zrealizować niejeden ze swych planów. Ostatnio dzięki pomocy ZMS-owców organizacja w Borzęcinie organizuje wycieczkę do Czechosłowacji. „Na codzień" pomoc kolegów z ZMS przejawia się w sprawach związanych z zainteresowaniami technicznymi młodzieży wiejskiej, szkoleniem politycznym itp. Jednym słowem powodów do zadowolenia sporo.

W CIENIU ZABŁĄKANEJ IDEI

KLUBY INTELIGENCJI WIEJSKIEJ.., NOWOŚĆ, NOWA FORMA PRACY NA PROWINCJI I WZBOGACONA TREŚĆ... PIERWSZE JASKÓŁKI, PADAJĄ NAWET NAZWY MIEJSCOWOWSCI...

NAD SZRENIAWĄ

W największej proszowickiej gromadzie, którą z uwagi na błotne „kąpiele" nazywają „zdrojem", patrzono na mnie z wyrozumiałym pobłażaniem. Nauczyciele w lot pojmowali moje intencje i jednoznacznie wyprowadzali natręta z błędu.

— Co robimy w W. jeśli potrzebny czwarty do brydża?

— Nic nie robimy. Po prostu nie gramy w brydża, ale np. w tysiąca. A gdy się znudzi pozostaje radio. Bateryjne. Prądu jeszcze nie ma. A zresztą każdy raczej własną ścieżką chodzi.

— A jakiś teatr, kino bodaj?

— Kino objazdowe bywa raz w miesiącu. Takie z agregatem. Na sztuce — zdarzy się być przy okazji pobytu w Krakowie.

Jak często zdarza się proszowickiemu nauczycielowi być w Krakowie? Kto poza nim reprezentuje inteligencję w W.? Agronom? Tak, tylko że on wiedzie koczowniczy tryb życia. Prezes czy księgowy GS? — Może. Tylko, że po swojej zawodowej pracy śpieszą do gospodarstwa. Nigdy bowiem nie wiadomo co traktują pierwszoplanowo: cebulę nasienną, tytoń na swoim zagonie czy też pracę na tzw. etacie. Jakoś się tak rozdwoili i... przywykli.

W gromadzkiej radzie witano mnie i żegnano również życzliwie. Sekretarz zdawał sobie dobrze sprawę, że cokolwiek bym napisał — niewiele wpłynie to na już od dziesiątków lat istniejący porządek dnia w W. Zmienić go bowiem może cywilizacyjne przeobrażenie okolicy, mechanizacja pracy i związana z nimi aktywna obecność nowej grupy ludzi o rozwiniętych potrzebach kulturalnych. Takich, którzy nie usiedzą spokojnie nawet w tym błocie.

Trudno. Obiektywne warunki tego rejonu nie są sprzymierzeńcem nielicznej grupy ludzi, którzy może i chcieliby coś przeobrażać, budzić potrzebę inną niż kościół i plotkarskie rozrywki.

NAD DUNAJCEM

Znad leniwej Szreniawy przeniesiemy się ku dolnemu biegowi rwącego Dunajca. Nad jego brzegiem w jednej dużej i rozwiniętej gromadzie żyje i działa spora grupa inteligencji.

Pierwsze spotkanie ze społecznością w N. Bez rozczarowań. Owszem, wieś jak się patrzy. Ośrodek zdrowia, GS, Rada Narodowa, cegielnia, młyn, świetlica i plebania z telewizorami.

W świetlicy oczywiście znów nauczyciel. Usiłuje przy skąpej wprawdzie pomocy lekarza i agronoma stworzyć ośrodek życia kulturalnego. Nauczyciel nie pozuje tu na Judyma — zwycięzcę. Wie, że niewielu takich zna historia. Niemniej wziął na swoje barki gros spraw. Tradycyjnie. Nie zrobi tego bowiem ani agronom ani lekarz czy ekonomista z GS. Owszem, pozyskani przez niego do współpracy staną się oni cennymi udziałowcami. Wspólnie zaatakują nietknięte przez aparat kultury i działalność organizacji masowych obszary. Zaatakują frontalnie. Znalazłszy zaś wspólny język likwidować poczną pewien schemat pojęciowy. Ten mianowicie, który każe oceniać działalność kulturalną na prowincji ilością imprez, zespołów i dotacjami na ich żywot. W jego miejsce łatwiej wtedy wyzwalać potrzebę wartości doprawdy artystycznych, a szczególnie wychowawczych.

Być może, N. jest na dobrej drodze. Być może czas najbliższy zacieśni współpracę i zrodzi potrzebę np. klubu. Tylko że wieś ta posiada już wieloletnie tradycje w pracy świetlicowej. Wszystko to już było i przed dziesięciu laty. Nie da się więc dzisiaj załatwić sprawy wyłącznie odwróceniem tabliczki. Tej z napisem „Świetlica" na „Klub Inteligencji".

Kiedy na wiejskich ścieżkach buszują motory, we wsi garażują 3-kółkowe traktory, a w świetlicy stoi telewizor z szerokim ekranem — nie pora już na uporczywe ckliwości regionu, monograficzne dreptania i kult przeszłości. Atrybutom współczesności odpowiadać muszą z współczesnego zamówienia społecznego wynikłe przedsięwzięcia. Oświatowe, polityczne, kulturotwórcze. Trzy dziesiątki inżynierów, magistrów, lekarzy i innych, którzy z N. pochodzą, uzyskawszy dyplomy i stanowiska, mogą i powinny dopomóc swej rodzinne wsi.

NAD RABĄ

Jeśli wyłączne zagrzebywanie się w przeszłość stać się ma metodą i formą pracy środowiskowej — ucierpieć może na tym współczesność. Jeśli natomiast środowisko, a raczej jego luminarze niewiele wiedzą oły — ale to już właściwie przeszłości swego miasteczka czy osiedla również nie najlepiej świadczy to o czerpaniu energii z jego bogatej często i ciekawej przeszłości.

Takie wrażenie wyniosłem z Gdowa nad Rabą. Ciekawa gromada o miejskim charakterze zabudowy. Była kiedyś ważnym miastem na skrzyżowaniu dróg Myślenice — Bochnia — Wieliczka. Z czasów tych pozostało w rynku kilka domów o konstrukcji zrębowej, zabytkowy kościół z 1325 roku, w którym niewiele przetrwało gotyku i baroku.

Charakter gromady — jednej z najgospodarniejszych w Krakowskiem — łatwo poznać po szyldach instytucji. Obok spotykanych wszędzie: GS, GRN, biblioteki gromadzkiej i szkoły podstawowej dochodzą tu: Liceum Ogólnokształcące, Szkoła Zawodowa, Ośrodek Zdrowia, apteka, Dom Kultury, łaźnia gromadzka, poczta, posterunek MO, fryzjer, zakład fotograficzny, młyn, cegielnia, kilkanaście sklepów i trzy bary. Na dokładkę stacja benzynowa i sprzedający dziennie 150 dzienników kiosk „Ruchu".

Wyraźnie miejski rynek skutecznie maskuje kryte strzechą dachy. Owa mnogość szyldów usługowych instytucji kryje w sobie grupę ludzi wyraźnie przygotowanych do zawodu, nie z rolnictwa żyjących. Ludzi, którzy zapewne nadają ton osiedlu, określają jego charakter lepiej niż złudne pojęcie gromada.

Można się zasugerować taką gromadą. Szczególnie dziś, kiedy zarówno władza terenowa jak i środowiska tak mocno liczą na udział w przeobrażaniu wsi inteligencji tam właśnie mieszkającej. Można się zasugerować co najmniej dwudziestoosobową grupą ludzi z wyższym i średnim wykształceniem w Gdowie. I nie będzie w tym nic dziwnego. Są przecież przykłady wymiernych poczynań inteligencji. Np. dwóch olkuskich lekarzy, dało początek batalii o zdrową, pozbawioną przesądów i seksualnego analfabetyzmu wieś. Znany jest dorobek mieszkających w Ilkowicach, a pracujących w Tarnowie inżynierów, nie mówiąc już o znanym ogólnie zaangażowania nauczycieli w sprawy środowiska.

— A cóż w tym bogatym w kadry Gdowie?

— Niewiele. Owszem, Gdów się dźwiga. Powstają nowe placówki socjalne i kulturalne. Zjawisku temu towarzyszy duża gospodarność Prezydium GRN z jednej, a ofiarność społeczna z drugiej strony. W komisjach GRN pracuje prezes GS, kierownik szkoły — wszyscy aktywni spośród intelektualnie uprzywilejowanych. Jest jeszcze miejscowa komisja gospodarcza, w której spotykają się obok sekretarza Komitetu Gromadzkiego, rachmistrz GRN, naczelnik poczty i ruchliwy kowal.

Dziwna to gromada. W Domu Kultury łatwiej spotkać kowala Pieprzyka czy społecznika Hrynkiewskiego niż np. kogoś z 9-osobowej obsady pedagogicznej Liceum. Niektórzy z grona pedagogicznego nie przestąpili ani razu progu tej placówki.

Lekarze? — Ich czas również za drogi, podobnie jak sporej grupy gdowskiej inteligencji. Owszem, oni są życzliwi poczynaniom GRN czy zespołom amatorskim szkoły podstawowej. Ale poza pracą na etacie nie znajdują swego miejsca w działalności środowiska. Zresztą głód rozrywki czy kultury zaspokaja własny telewizor lub niezbyt odległy Kraków.

I... CO DALEJ?

Co dalej? — Oczywiście trudno mieć do kogoś pretensje. O wiele rozsądniej wyjść z inicjatywą i programem, którego realizacja zainteresuje jeśli już nie wszystkich, to przynajmniej większość zdolnych, przygotowanych do pracy ludzi.

Kto to ma zrobić? — Nie wiem. Czasem Prezydium Rady, czasem koło ZMW czy Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. A gdzie indziej — tradycyjnie nauczyciele.

TADEUSZ LEŚNIAK

Tow. Redaktorze. Miałem napisać o Klubach Inteligencji Wiejskiej. Poza samą jednak ideą Klubów, która błąka się po osiedlach, dużą do niej życzliwością miejscowej inteligencji, nie spotkałem jej form organizacyjnych. Jeśli z istniejącego „zaczynu" powstanie pierwszy Klub pospieszę z relacją. T. L.

Książki nadesłane:

1. **MARCHACZ:** Hydrogeologia. Wydawnictwo Gospodarcze 1960, cena 48 zł.
2. **GÓRSKI:** Poradnik frezera. Państwowe Wydawnictwo Techniczne 1960, cena 35 zł.
3. Automatyzacja w przemyśle węglowym. WGH 1960, cena 30 zł.
4. **CHWIEJ M. i J. PACIORKOWSKI:** Chłodzenie powietrzne silników spalinowych. PWT, 1960, cena 25 zł.
5. **CHABŁOWSKI:** Technika odbioru telewizyjnego. PWT, 1960, cena 75 zł.
6. **ALEKSANDER WOŁKOW:** Ziemia i niebo. Nasza Księgarnia Warszawa, 1960, cena 40 zł.
7. **TADEUSZ PSZCZÓŁKOWSKI:** Zasady sprawnego działania. — Wstęp do prakseologii. Wiedza Powszechna 1960.

W BIEŻĄCYM ROKU UJRZYMY NA EKRANIE...

film Wojciecha Hasa pt. „Rozstanie", realizowany wg scenariusza Jadwigi Żylińskiej. Operatorem filmu jest Stefan Matyjaszkiewicz. W rolach głównych w tym filmie zobaczymy L. Wysocką i W. Kowalskiego.

CAF — fot. Wołoszczuk

OBYCZAJE w dawnej POLSCE

Nakładem PIW ukazała się po raz pierwszy po wojnie wznowiona książka **Jana St. Bystronia — DZIEJE OBYCZAJÓW W DAWNEJ POLSCE. WIEK XVI — XVIII.** — (PIW 1960, cena I i II tomu 200 zł).

Jest to książka, której poszukiwać będą jej dawni czytelnicy i która z pewnością znajdzie nowych wielbicieli. Przed oczyma czytelnika ożywa w niej obraz dawnego życia polskiego — barwny i plastyczny. Ambicją autora było ukazanie „kroniki obyczajów", wskrzeszenie szarej i barwnej przeciętności dnia, cichego i zgiełkliwego życia wsi lub miasta, drobnych smutków i radości życia rodzinnego i towarzyskiego. Korzystając obficie z dzieł naszej dawnej literatury, celnie dobierając cytaty jako świadectwa współczesnych, stworzył Bystroń książkę „do czytania". Integralną częścią tej książki jest materiał ilustracyjny, dobrany przez autora — autentyczny, współczesny, częściowo wzięty z dawnych sztychów i rysunków, częściowo przedstawiający zabytki przeszłości, które z rzadka jeszcze istnieją przed wojną, obecnie w większości swej nie istnieją.

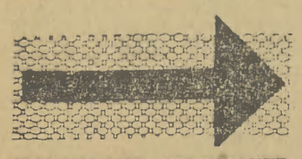

HARCERSKI SYLWESTER NA GŁODÓWCE

Przebywający na obozie zimowym na Głodówce druhny i druhowie z Warszawskiej Szkoły Drużynowych przy Hufcu Harcerskim Stare Miasto zorganizowali pomysłowy Sylwester... Czego tam nie było... i zabawa na wolnym powietrzu, „wąż" z pochodniami, apel przy choince w lesie itp. Była również zabawa w samym schronisku na Głodówce. Na zdjęciu: Idzie „wąż" z pochodniami...

CAF — fot. Olszewski

Felieton gospodarczy

NIE UCZTA BALTAZARA!

Na wstępie — cytaciku część pierwsza:

„Oprócz mineralnych wód leczniczych, uzdrowiska państwowe produkują wody stołowe. Wody te mają znakomity smak i działają pobudzająco na czynności wydzielnicze żołądka. Bezwodnik kwasu węglowego wpływa dodatnio na trawienie, powoduje szybsze i obfitsze wydzielanie kwasu solnego, poprawę łaknienia oraz żywsze ruchy robaczkowe jelit. Zawartość chlorków i wodorowęglanów wapnia i magnezu w wodach stołowych działa kojąco w zmianach nieżytowych śluzówki przewodu pokarmowego i dróg oddechowych, a także moczopędnie i przepłukująco..."

A teraz, kiedy już wiemy jak usprawnić działanie wymagających remontów części skażonego organizmu — cytaciku część końcowa, czyli ostatnia:

„...Wody stołowe można nabyć w sklepach — pijalniach wód mineralnych, w sklepach i innych punktach detalicznej sprzedaży napojów orzeźwiających, w zakładach żywienia zbiorowego (zakłady gastronomiczne, cukiernie, kawiarnie, bufety kolejowe itp.).

Czuje się więc człowiek wszechstronnie pouczony. Centralny Zarząd Uzdrowisk — bo ta właśnie instytucja jest autorem zamieszczonych ostatnio przez prasę ogłoszeń, z których zaczerpnęliśmy przytoczone fragmenty — wyjaśnił wszystko dokumentnie. Homo sapiens, uzbrojony w świadomość zalet wód stołowych i ich dobroczynnego wpływu, podejmuje decyzję. I nie może dokonać zakupu. Po pierwsze: w olbrzymiej większości wymienionych w ogłoszeniu punktów sprzedaży wód stołowych nie ma. Po drugie: jeśli już wody stołowe wyjątkowo są, to nigdy w dziewięciu rodzajach, jak je wylicza ogłoszenie. Nawet bardzo nieliczne przecież sklepy-pijalnie wód mineralnych rzadko kiedy posiadają pełny asortyment.

Dlaczego nie ma? O, to już inna sprawa. Woda nie wóda! Groszowy obrót. Jakiż „porządny" detalista parałby się takim obrotem towarowym? Jakiż podwładny Merkurego kalałby ręce przenoszeniem skrzyń z flaszkami taniej wody, których aż kilkadziesiąt trzeba sprzedać, aby utargować 100 zł!?

A może handel detaliczny nie wie o istnieniu i zaletach wody stołowej? Jeśli tak, to trzeba najpierw drogą informacji handlowej (katalogi, prospekty, biuletyny, Targi Krajowe itd.) poinformować go o tym towarze. Dopiero wówczas, gdy rzeczona woda znajdzie się na półkach sklepowych i w magazynach detalisty — torujcie jej drogę do ludzkich żołądków.

Oczywiście, woda stołowa nie jest „pępkiem świata". Można by sobie również darować wadliwą politykę reklamową Centralnego Zarządu Uzdrowisk, gdybyśmy mieli do czynienia z jakimś „odkryciem Ameryki". Niestety! Niedawno Warszawska Fabryka Mydła roztrąbiła na cały kraj zalety mydła „Jeleń", którego jeszcze wówczas, gdy ukazywały się ogłoszenia, w sklepach w ogóle nie było. O walorach elany pouczały nas audycje reklamowe w radiu i ogłoszenia w prasie zanim jeszcze pojawiła się w sklepach ta tkanina, i produkowana z niej konfekcja. Nie zaznaczano przy tym kiedy można będzie nabyć elanę, a także i obecnie sprzedaż tego artykułu odbywa się bardzo wyrywkowo i nierównomiernie. Pouczało się przed świętami PT Klientów o zaletach margaryny „Palma", której właśnie przed świętami w wielu sklepach brakowało. Reklamuje się obuwie „Calypso", którego jest na rynku wielki niedostatek. Nawołując się do picia zdrowych i tanich owoców w płynie, które — i to niechętnie — sprzedaje bardzo nieliczna ilość sklejów. Itd., itp.

„Uczta Baltazara" — taki był tytuł filmu sprzed paru lat. Nie uczta Baltazara! — powiedział ktoś wówczas. Uczta się filmy robić! Pomogło! Może więc krzyknąć po raz wtóry: nie uczta Baltazara! Uczta się handlować!

B. REICHHART

nasze MIASTO

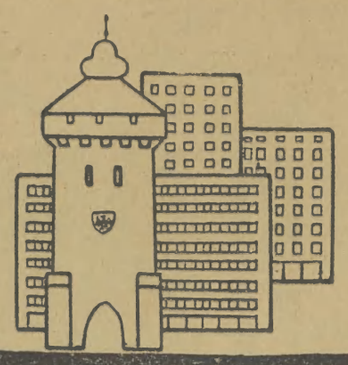

WIELE serdecznych życzeń otrzymała załoga przedsiębiorstwa, budującego Hutę im. Lenina, z okazji Nowego Roku. Były to życzenia w pełni uzasadnione, ponieważ budowniczowie kombinatu zakończyli stary rok znacznym zaawansowaniem robót przy wznoszeniu wielu nowych obiektów, posiadających ogromne znaczenie dla huty. Chodzi tu przede wszystkim o wydziały, które będą uszlachetniać produkcję kombinatu, a które już wkrótce zostaną włączone w jego normalny, codzienny tryb pracy.

Najwcześniej, bo już w końcu I kwartału br. włączona zostanie do eksploatacji walcownia profili drobnych — obiekt uznany obecnie za pierwszoplanową i najważniejszą inwestycję w Hucie im. Lenina. Dla jego potrzeb pracuje już Walcownia Kęsów, która dostarczać będzie odpowiedniego wsadu. Po pełnym uruchomieniu walcowni, produkować ona będzie tylko dla budownictwa około 300 tysięcy ton profili rocznie. Walcownia ta będzie pierwszym poważnym obiektem, wybudowanym w hucie całkowicie w oparciu o dokumentację polskich fachowców z biura studiów i projektów „Biprostal" w Krakowie. Podstawowe maszyny i urządzenia nadejdą z ZSRR.

Dalszym rozszerzeniem kompleksu wydziałów uszlachetniających produkcję kombinatu będą znajdujące się również w budowie walcownia drutu oraz oddziały wzbogacania blach — ocynownia i ocynkownia oraz wydział blach transformatorowych.

Ktoś może zapytać, skąd w tej rubryce nagle o Hucie im. Lenina. Po prostu Nowa Huta i jej kombinat to też nasze miasto. I dlatego wszystko, co jest w jakikolwiek sposób z nią związane, zawsze żywo nas interesuje.

19 pługów czeka na śniegi

Pogotowie MPO walczy z gołoledzią

Mimo braku większych opadów śniegowych Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania „pracuje" bez przerwy 24 godzin na dobę. Nocne przymrozki powodują tworzenie się gołoledzi na ulicach naszego miasta, co utrudnia komunikację samochodową i autobusową. Jak wobec tego MPO walczy o jak największe zabezpieczenie kursującej po ulicach Krakowa i Nowej Huty olbrzymiej ilości pojazdów? A więc przed południem na terenie Nowej Huty codziennie patrolują dwa samochody, rozrzucając piasek z żużlem po jezdniach, a w Krakowie robi to samo 5 samochodów. W godzinach popołudniowych (14—18) cztery wozy utrzymują na naszych ulicach ostry dyżur, a w nocy ilość ich wzrasta do sześciu. Tak więc ważniejsze arterie naszego miasta są pod nieustanną kontrolą kierowców i pracowników MPO.

Na obfite opady śnieżne oczekuje 19 pługów. Ostatnio odbyła się konferencja przedstawicieli MPK i MPO w sprawie wspólnej akcji usuwania śniegu z szyn tramwajowych ważniejszych połączeń MPK. Ustalono dwa punkty „wypadowe" — przed Główną Pocztą i przy placu Wolnica. Obydwa przedsiębiorstwa wydelegują do akcji po 2 pługi, tak, że śnieg będzie możliwie szybko usuwany najpierw na głównych połączeniach w mieście, a później na peryferiach. Równocześnie z usuwaniem śniegu z linii tramwajowych pługi MPO będą pracowały na arteriach wylotowych dla zapewnienia ludności stałej i nieprzerwanej komunikacji.

„SZOPKA KRAKOWSKA" W TEATRZE RAPSODYCZNYM

Na zdjęciu od lewej: Ewa Beczegy *(Aniołek)*, Wiktor Herzig, Zbigniew Poprawski, Zbigniew Gonowski *(Szopkarze)*, Łucja Karelus Malska *(Kobieta współczesna)*.

Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Skawinie

Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Skawinie obejmuje oprócz miasta również kilkanaście wiosek. Pomimo trudnych warunków lokalowych, w roku ubiegłym poszerzył służbę kasową i nadawczo-oddawczą do godz. 20. Poza tym pracownicy urzędu mają duże osiągnięcia w zakresie propagowania oszczędności. Przeciętnie w miesiącu otwiera się 100 książeczek oszczędnościowych, z tego 1/4 z terenu wiejskiego. Również radiowęzeł, który obsługuje ok. 700 abonentów, cieszy się wielką popularnością. Niemniej słuchacze mają pretensję (prośbę), ażeby zmienić program z rozgłośni Warszawa I na program II jako program krakowski.

Chcąc zobrazować tempo rozwoju usług należy podać, że w roku 1955 było 150 abonentów telefonicznych, obecnie jest już ponad 300. Posiadaczy radioodbiorników jest ponad 3000, a właścicieli telewizorów — 246, w tym 18 na wsi. W samym grudniu przybyło aż 23 telewizory. Również jeśli idzie o codzienną prasę, urząd pocztowy w Skawinie rozprowadza codziennie ponad 2100 egzemplarzy gazet, w tym ponad 1000 na wsiach. Niektórzy z doręczycieli, jak Józef Szeglowski, Ludwik Guczwa i Ludwik Kluz posiadają ponad 400 odbiorców. Również praca szkoleniowa jest prowadzona w tamtejszym urzędzie. Niektórzy pracownicy jak Stefan Firlej, Barbara Torba, Leokadia Malec mogą pracować na wszystkich stanowiskach pracy. (CM)

Uwaga, kierowcy i przechodnie

Wydział Komunikacji Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie podaje, że zgodnie z zarządzeniem ministrów komunikacji, spraw wewnętrznych i obrony narodowej z dnia 2. XII 1960 r. Dz. U. Nr 55, poz. 319 § 54 zwiększona została szybkość ruchu pojazdów mechanicznych na terenie miasta Krakowa z 40 km na godz. do 50 km na godz.

W związku z tym kierowcy wszelkich pojazdów mechanicznych winni zachować szczególną ostrożność na wąskich i bardzo ruchliwych ulicach naszego miasta. Apeluje się również do mieszkańców m. Krakowa o zachowanie stałej ostrożności w czasie przechodzenia przez jezdnię.

Z chuligańskiej łączki

Stanisław Wysowski (ur. 1 sierpnia 1930 roku) po wypiciu „wody ognistej" w restauracji „Pod trzema rybkami" przy ul. Szczepańskiej znieważył obraźliwymi wyrazami personel restauracji oraz znajdujących się tam gości. Odpowiadając w trybie przyspieszonym przed sądem został skazany na 1000 zł grzywny.

*

Roman Wójtowicz (ur. 16. II 1943 r. zam. Nowa Huta, os. A — bl 7) znajdując się w dn. 27 ub. m. na plantach uderzył ręką w twarz przechodzącego tamtędy Jana S.

Po rozprawie przed Sądem Powiatowym dla m. Krakowa w dniu 29 grudnia otrzymał wyrok 3 miesiące aresztu.

*

Józef Wyroba (ur. 5. VII 1927 r.) po pijanemu znieważył funkcjonariusza MO Józefa K.

Wyrok sądu brzmiał: 2 miesiące aresztu.

Nie zapominajmy o nich

W najbliższy czwartek ponad 400 sierót i dzieci z rodzin niezamożnych uczestniczyć będzie w zabawach noworocznych przygotowanych dla nich przez **Młodzieżowy Dom Kultury** (ul. Krowoderska 8) i **Dom Kultury Dzieci i Młodzieży** mieszczący się przy ul. Grunwaldzkiej. **Obie imprezy zorganizowane zostały w ramach akcji „Gazety Krakowskiej" i Rady Narodowej m. Krakowa.**

Równocześnie napływają dalsze zgłoszenia darów pieniężnych przekazywanych **na PKO — I Oddział Miejski nr konta 4-9-1196 akcja „Nie zapominajmy o nich"** (listę ofiarodawców opublikujemy w najbliższych numerach „Gazety"). Wszystkich zainteresowanych informujemy: **Akcja nasza trwa nadal.** Każdy najskromniejszy nawet dar pieniężny sprawi na pewno wiele radości obdarowanym. **Pamiętajcie o tym!**

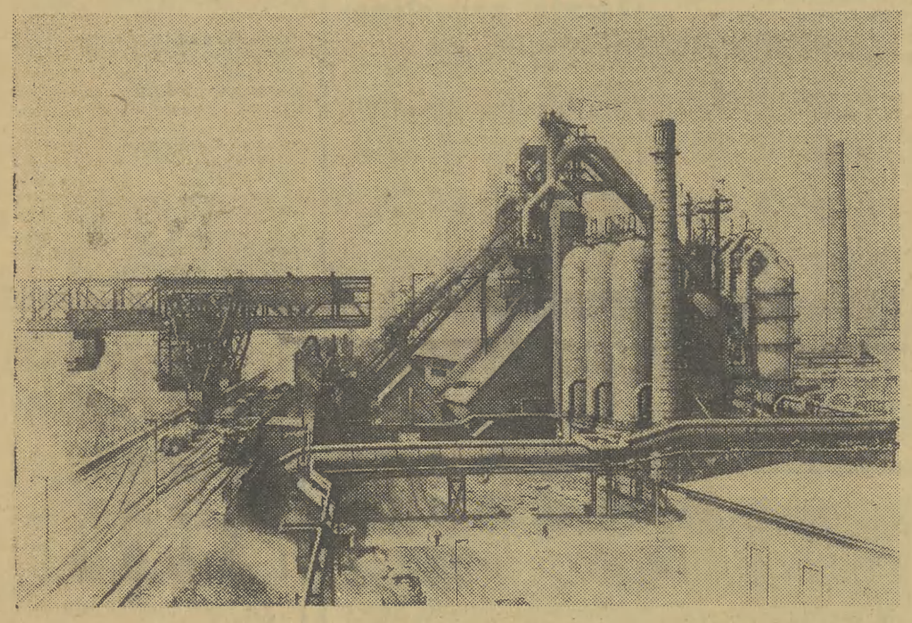

Nowa dzielnica Nowej Huty

Równolegle z rozbudową Kombinatu im. Lenina (o czym piszemy powyżej) będzie również w dalszym ciągu szybko się rozwijać budownictwo mieszkaniowe w Nowej Hucie.

Liczba mieszkańców tej najmłodszej dzielnicy Krakowa wzrośnie bowiem w najbliższych latach ze 100 do 150 tys. osób. W związku z tym rozpoczyna się obecnie w Nowej Hucie budowę szeregu nowych osiedli i dzielnic. Do największych nowych dzielnic zaliczyć należy budowaną obecnie dzielnicę — Bieńczyce Nowe. Zostanie tu zbudowanych, według projektu laureatki ogólnopolskiego konkursu urbanistycznego na nowe zabudowania mgr inż. Jadwigi Guzickiej, ok. 10 tysięcy mieszkań dla 40 tysięcy osób, przede wszystkim pracowników Huty im. Lenina i ich rodzin.

Ta nowa wielka dzielnica powstaje na obszarze 300 ha, z czego 280 przeznaczonych zostało pod zabudowę mieszkalną. Będzie to zespół osiedli, obliczonych na ok. 5 tys. osób każde. Dominować będą budynki 4-piętrowe.

Wnętrza mieszkań w nowej dzielnicy zostały efektownie zaprojektowane. Podstawowym surowcem do budowy wszelkiego typu urządzeń będzie plastyk. Mieszkania ogrzewane będą za pomocą płyt promieniujących zainstalowanych w ścianach. Do budowy użyte zostaną także specjalne materiały tłumiące, dzięki czemu osiągnie się prawidłową izolację akustyczną.

Bieńczyce Nowe otrzymają kino, kilka szkół podstawowych i średnich, szkołę zawodową, halę sportowo-widowiskową na ok. 5 tys. miejsc, pawilony handlowe, szpital na 600 łóżek, szkołę pielęgniarek, garaże samochodowe, stacje obsługi itp.

Jak z tego wynika, już najbliższe lata bieżącej pięciolatki przysporzą więc Nowej Hucie piękną, supernowoczesną dzielnicę.

ZBLIŻA SIĘ SESJA EGZAMINACYJNA

Tanim kosztem można upiększyć studencki pokoik. Takiego zdania są przynajmniej mieszkanki „Nowinek" — domu akademickiego Politechniki Krakowskiej przy ul. Bydgoskiej.

Fot. Wiesław Książek

Króciutko

Dlaczego o godz. 20

nie można nigdzie kupić pieczywa czy masła? Sądzimy, że przecież w nocnych sklepach pieczywa nigdy nie powinno brakować.

Gdzie dostać

zwykłe szpilki do włosów? — zapytują nasi rozżaleni Czytelnicy płci pięknej.

Pomogły nasze prośby

i postulaty o powtórzenie festiwalu filmów dokumentarnych. Centralny Zarząd Kinematografii zgodził się na powtórzenie najlepszych filmów z festiwalu w kinie „Studio".

W „Filmotechnice"

przy ul. Poselskiej zwykle tłoczno. Mała salka nie sprzyja sprawnej i szybkiej sprzedaży (zawijanie się kolejek). Wczoraj zauważyliśmy na dodatek, że kasjerki sprzedają bilety zbiorowe w godzinach przedpołudniowych, mimo że wywieszka informuje wyraźnie, że po takie bilety należy się zgłaszać dopiero od godz. 15-ej. Ponieważ załatwianie biletów zbiorowych trwa zwykle bardzo długo, więc oczywiście nie sprzyja to zmniejszaniu się kolejek.

Znów śnieg

i znów sanna na Plantach. Bardzo dużo dzieci widzieliśmy również na Alejach Słowackiego.

Nowy, estetyczny

kiosk „Ruchu" instalowany jest pod arkadami na przeciw Poczty Głównej.

Nieładnie

pomyśleliśmy, gdy 1 stycznia o godz. 15.30 w autobusie pospiesznym na trasie Dworzec — Rondo stała kobieta z małym dzieckiem na ręku. Niestety przez dłuższy czas nikt nie kwapił się z ustąpieniem jej miejsca.

MAŁA KRONIKA ● MAŁA KRONIKA ● MAŁA KRONIKA ● MAŁA

Dziś o godz. 19 Klub „Pod Jaszczurami" wraz z redakcją „Dookoła Świata" urządza spotkanie z red. Wojciechem Gielżyńskim, który opowie o swym pobycie na Kubie.

*

Klub MPiK (ul. Jagiellońska 1) zaprasza 5 bm. o godz. 18 na odczyt red. Juliusza Kydryńskiego pt. „Inna Ameryka". Wstęp wolny.

*

„Dieta owa..." — oto tytuł prelekcji, którą wygłosi 5 bm. o godz. 18 dr Czesław Jura w Polskim Związku Entomologicznym przy ul. Anny 6.

*

Wystawę fotografiki artystycznej PTF z Gdańska można oglądać codziennie w lokalu PTF przy ul. Stolarskiej 9, II p. w godz. 17—20 (z wyj. poniedziałków), a w niedzielę w godz. 10—14.

*

W czwartek w KDK (Rynek Gł. 27) o godz. 18.15 wystąpi Jerzy Lovell w wieczorze reportażu literackiego pt. „Parada osobliwości".

Aspekty moralne świadomego macierzyństwa — to tytuł odczytu, który wygłosi mgr Józef Żurawski 6 bm. o godz. 18.15.

*

Odczyt pt. „Drewniany miecz" (wpływ reformacji na literaturę polską) wygłosi w KDK w sobotę 7 bm. red. Henryk Vogler. Początek prelekcji o godz. 18.15.

*

W poniedziałek, w tej samej sali o godz. 18.15 odbędzie się prelekcja pt. „Chińskie problemy", którą wygłosi Bohdan Gutkowski.

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ **4** Środa *Anieli*

TEATRY

IM. SŁOWACKIEGO: „Troilus i Kresyda" (18 l.) — 18.15; **STARY TEATR:** „Romans z wodewilu" — 19; **KAMERALNY:** „Candida" — 18.15; **ROZMAITOŚCI:** „Czerwony kapturek" — 15.30, „Pułapka na myszy" — 19.15; **LUDOWY:** „Radość z odzyskanego śmietnika" — 19; **RAPSODYCZNY:** „Szopka krakowska" — 19.15; **GROTESKA:** „Złota rybka" — 16.30.

KINA

UCIECHA: „Osaczony" (ang., 18 l.) — 10, 12.15; „Paryski włóczęga" (franc.-wł., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. **WANDA:** „Ząb rekina" (radz., 12 lat) — 10, 12.15; „Szklana góra" (polski, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. **SZTUKA:** „Omaru, syn wodza" (austriacki, od 12 lat) — godzina 10, 12.15; „Niewinni czarodzieje" (pol., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. — **WOLNOŚĆ:** „Żona modna" (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. — **WARSZAWA:** „Krzyżacy" (hist., polski, 12 lat) — 12.30, 16, 19.30. **MŁ. GWARDIA:** „Niezastąpiony kamerdyner" (ang., 12 lat) — 15.15, 17.30, 19.45. **WRZOS:** „Bitwa pod piramidami" (radz., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15. **KRAKUS:** „Proszę za mną" (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. — **ISKIERKA:** „Niewysłany list" (radz., 16 lat) — 17.30, 19.45. **ZUCH** — nieczynne. **CHEMIK:** „105 procent alibi" (czeski, 16 lat) — 19. **DOM ŻOŁNIERZA:** „Lekkoduch i dziewczyna" (radz., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. **MIKRO:** „Oddajcie mi dziecko" (NRD, 14 lat) — 17.30, 20. **ZWIĄZKOWIEC:** „Maria Candelaria" (meks., 16 lat) — 17, 19. **ROTUNDA:** „Dom w dzielnicy willowej" (czeski, 14 lat) — godz. 16, 18. — **KULTURA:** „Wicehrabia de Bragellone" (fr., 14 lat) — 20.15. **TĘCZA:** „Fernand Cowboy" (franc., 14 lat) — godz. 17.30, 19.30. **ZDROWIE:** „Marty" (USA, 12 l.) — 18. **MELODIA:** „Córka leśniczego" (austr., 12 lat) — 16, 18, 20. — **KLEPARZ:** „Skarby króla Salomona" (USA, 10 lat) — 16, 18, 20. **MINIATURKA:** „Zestaw filmów dokumentalnych" — 11, 13; Program dla dzieci — 15; „Zestaw filmów dokumentalnych" — 16; „Rzymskie wakacje" (USA, 14 lat) — 18, 20. **WISŁA:** „Zdarzyło się w Paryżu" (fr. 14 lat) — 13.45; „Śniegi Kilimandżaro" (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT: „Million" (franc., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; Mała sala **ŚWITU:** „Million" (fr., 12 lat) — 10.30; „Londyńskie zuchy" (ang., 10 lat) — 15, 17, 19.15. — **ŚWIATOWID:** „Krzyżacy" (pol., 12 lat) — godz. 16, 19.30. — Mała sala **ŚWIATOWIDA:** „Festiwal polskich filmów dokumentalnych" — 15, 16.30, 18.15, 20. — **AKTUALNOŚCI.** Program dla dzieci — 15; „Tam gdzie kończy się Odra"; „Narodziny miasta"; „Stal" — 16; „Tajemnica wiecznej nocy" (radz., 7 lat) — 17; „Pięcioraczki" (fr., od 16 l.) — 19. **SFINKS:** „Chłopiec z Grenlandii" (duński, 14 lat) — 16, 18, 20. — **KOLOROWE** — nieczynne.

SKAWINA. Junak: „Do widzenia do jutra"; Hutnik: „Czarny Orfeusz".

WIELICZKA. Górnik: nieczynne.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY, CHIRURGICZNY, NEUROLOGICZNY: Prądnicka 37, **OKULISTYCZNY:** Kopernika 17.

APTEKI

Mogilska 16, Długa 4, Karmelicka 23, Krakowska 19, Krowoderska 74, Mikołajska 4, Zwierzyniecka 7, Nowa Huta — Os. Centrum „A" Blok 4.

RADIO

Godz. 7.00: Radio — reklama. — 7.30: Stan pogody i dziennik. 7.40: Przegląd prasy. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 9.00: Karol Gounod: II Symfonia Es-dur. 9.35: „Ewa i Księżyc". 10.00: Gitara i piosenka. 10.20: „Fala obmywa okręty", fragment powieści Zofii Kossak i Z. Szatkowskiego pt. „Troja Północy". 10.50: Gra Harry James i jego orkiestra. 11.20: Audycja aktualna. 11.30: Słowackie melodie ludowe. 11.45: Radiowy Przyjaciel Rolnika. 12.05: Stan pogody i wiadomości. 12.15: Audycja aktualna. 12.30: Swojskie melodie gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego. 12.45: Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 15.00: Wiad. 15.05: Walce i tanga gra orkiestra Ray Martina. 15.25: Program dnia. 15.30: Dla dzieci starszych, słuch. L. Woźnickiej pt. „Nils w Uppsali". 16.45: Audycja aktualna. 17.00: Dzien. krak. 17.15: Krakowski Przegląd Muzyczny w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego. 18.05: Audycja dla młodzieży. 18.25: Muzyka i aktualności. 19.00: Wiad. 19.05: Kwadrans muzyczny Karola Stromengera. 19.20: Teatr Współczesny — tryptyk słuchowiskowy. 1. „Lody truskawkowe z wodą sodową", słuch. wg I. Shawa; 2. „Aligatory", słuch. W.L.Terleckiego; 3. „Dziewczęta w letnich sukienkach", słuch. wg noweli I. Shawa. 20.30: Radio — reklama. — 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sportowa. 21.40: Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. E. Czernego. 22.10: „Dyskusja przed mikrofonem". 22.30: Felieton o balecie — oprac. I. Turska. 23.50: Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

Godz. 10.00: Przegląd prasy i aktualności. 10.20: Film francuski „Kochanek lady Chatterley". — 12.00—17.10 — przerwa. 17.10: Klub Myszki Miki. 17.35: Program interwizji „Gościmy dziś w Berlinie". 18.55: Wszechnica Telewizyjna. 19.30: Dzien. telew. 20.00: Kółko i krzyżyk — teleturniej. — 20.30: Peryskop. 21.05: Program rozrywkowy. 21.40: Bajka dla najmłodszych — felieton — z cyklu „Janusz Korczak dla dorosłych". 21.55: Ostatnie wiadomości.

POGODA

Wczoraj rano krakowskie termometry zanotowały —8 st.! Pobliski Tarnów miał w tym samym czasie 1 st. ciepła. A więc różnica 9 stopni na stosunkowo niewielkiej przestrzeni! Jeszcze jeden paradoks tegorocznej zimy.

Do Polski zbliża się aktywny układ frontów. Najbliżej nas znajduje się ich trójka: front ciepły, chłodny i wtórny front chłodny. W sumie dadzą one ocieplenie.

Już dziś spodziewać należy się deszczu. Temperatura w ciągu dnia od 4 do 7 st. powyżej zera. Tylko wysoko w Tatrach za dnia —4 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowe, potem południowo-zachodnie. (orl)

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW METALOWYCH „ELMET" KRAKÓW, ul. KOPERNIKA nr 6

dostarcza ze składu

taczki żelazne

typ lekki w cenie 250 zł (detaliczna 280 zł) — typ ciężki w cenie 321 zł (detaliczna 355 zł).

Produkcja przemysłu kluczowego wysokiej jakości

KOMUNIKATY

Kierownictwo Mikołowskich Zakładów Papierniczych Zakładu Tektury w Wadowicach, zawiadamia, że **w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, skarg i zażaleń — przyjmuje w każdy poniedziałek, godz. 13.30—14.30.** K-8

Koło Rolnicze Wieprzec, unieważnia zgubioną dnia 21 grudnia 1960 r. pieczęć okrągłą o treści: **„Koło Rolnicze Wieprzec, pow. Sucha".** 22609-g

Dyrekcja Miejskiego Szpitala Specjalistycznego im. Dr Anki (Heleny Wolf) **w Krakowie, ul. Prądnicka 80 — unieważnia zagubioną pieczątkę** następującej treści: **„Oddział chorób zakaźnych dziecięcych Miejskiego Szpitala Specjalistycznego im. Dra Anki (Heleny Wolf) — Kraków, ul. Prądnicka 80".** K-9324

PRZETARGI

Miejskie Pralnie w Krakowie

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na czyszczenie kotłów parowych z kamienia kotłowego oraz kanałów dymnych z sadzy i popiołu:

1. **w oddziale Nr I ul. Czarnowiejska 72/74,**
2. **w oddziale Nr II ul. Dąbrowskiego 11 a,**
3. **w oddziale Nr III ul. Grzegórzecka 32 a.**

Wszelkich informacji udziela Dział Głównego Mechanika — Kraków, ul. Czarnowiejska 72/74, w godzinach od 7 do 15, gdzie też należy składać oferty do dnia 14 stycznia 1961 r. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 stycznia 1961 r. o godz. 10 rano.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie swobodny wybór oferenta. K-9347

PRACOWNICY POSZUKIWANI.

7 **PRACOWNIKÓW** z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub średnim ekonomicznym i odpowiednią praktyką zatrudni w Dziale Księgowości **Fabryka Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie.** Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Kadr, codziennie w godzinach od 8 do 15. K-10

Samodzielnego, energicznego, wysoko kwalifikowanego INŻYNIERA, na stanowisko **Kierownika Odcinka Robót Budowlanych,** z wieloletnią praktyką, zatrudni w terenie **przedsiębiorstwo budowlane.** — Wynagrodzenie ryczałtowe + premia. — Możliwość otrzymania mieszkania w nowym budownictwie. Pisemne oferty: **„Prasa" Kraków, ul. Wiślna 2, dla nr K-9.**

INŻYNIERA z praktyką ruchową i konstruktorską do prac normalizacyjnych, INŻYNIERÓW do prac konstrukcyjnych, wysoko kwalifikowanych — poszukuje **Centralne Biuro Aparatury Chemicznej i Urządzeń Chłodniczych w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 114.** — Warunki płacy do omówienia. — Zgłoszenia kierować do Działu Kadr. K-9075

INŻYNIERA MECHANIKA na stanowisko **St. Inspektora Kontroli Napraw Samochodów — KIEROWNICZKĘ KANCELARII** z dobrą znajomością maszynopisma, **EKONOMISTĘ** d/s administracyjnych i **STOLARZA** — zatrudni natychmiast **przedsiębiorstwo państwowe w Nowej Hucie.** Na wszystkie stanowiska wymagana co najmniej 3-letnia praktyka. — Pisemne oferty z podaniem wykształcenia, stawianych warunków i dokładnego adresu, należy przesyłać **do Biura Ogłoszeń „Prasa" — Kraków, Wiślna 2 — dla nr K-9333.**

Lokale

OSOBA starsza, samotna i uczciwa — poszukuje skromnego pomieszczenia, najchętniej jednego pokoju, za wynagrodzeniem. Oferty 35204 „Prasa" Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 10.

Zguby

MSZAŃSKI Stefan, zam. Wieliczka, zgubił legitymację, wydaną przez ZSZ Kraków. 22524-g

MICHALIK Rudolf, zam. Kraków, zgubił legitymację służbową, wydaną przez Państwowy Stary Teatr, Kraków. 22533-g

SOSENKO Aleksandra — zam. w Krakowie, Kochanowskiego 22 m. 14, — zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez VII Liceum Ogólnokształcące w Krakowie.

KRAŚNICKA Stanisława, zam. Kraków, Podzamcze 20 m. 7, zgubiła legitymację studencką, Uniwersytetu Jagiellońskiego. 22562-g

BOTTA Ryszard, zam. w Nowym Targu, Skotnica nr 26, zgubił książeczkę ubezpieczeniową, wydaną przez RKRW-M Sławno. P-1404

MIKULSKIEJ Stanisławie, zam. w Krakowie, ul. Józefińska 9 m. 2, skradziono 23 grudnia 1960 r. legitymację służbową, uprawniającą do ulgowych przejazdów kolejowych, wydaną przez Wydział Oświaty Dzielnicowej Rady Narodowej Podgórze w Krakowie.

PAŁUCHOWSKI Wiktor, zgubił przepustkę nr 9528, wydaną przez Zakłady Chemiczne — Oświęcim. P-1402

NIERODA Irena, zam. Odporyszów, zgubiła legitymację służbową nr 200, wydaną przez PPRN — Inspektorat Oświaty w Dąbrowie Tarnowskiej. P-1403

BYSKO Jan, zam. Lipowa 78, zgubił przepustkę stałą wydaną przez ZPW im. M. Fornalskiej. P-1405

BOGUŁA Czesław, zamieszkały w Bulowicach nr 167, zgubił przepustkę, wydaną przez Zakłady Chemiczne. P-1407

KSIĘŻARCZYK Mieczysław, zam. w Libiążu, zgubił legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez „Energoaparaturę" w Katowicach. P-1408

DAMASIEWICZ Narcyz, zam. Bartkowa, Kobyle Gródek, pow. Nowy Sącz, zgubił legitymację ubezpieczeniową Seria K nr 410060, wydaną przez REDP w Nowym Sączu. P-1406

SZEWCZYK Janina — zam. Nowa Huta, Osiedle C—2, bl. 7 m. 12, zgubiła koncesję nr 22/58 na sprzedaż warzyw, owoców, drobiu, wydaną przez PWRN Wydział Handlu w Krakowie. 22629-g

SCIEŻKA Jan, zam. Nowy Sącz, ul. Barska 7 zgubił zezwolenie na prowadzenie handlu wydane przez Wydział Handlu Prez. MRN w Nowym Sączu. P-35203

„GAZETA KRAKOWSKA" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 556. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefony redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem. — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział informacji — 210-68, kierownik działu informacji — 215-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 203-67, działy: ekonomiczny i rolny — 209-95, działy: kulturalny i społeczny — 559-00, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 595-06. NIEZAMÓWIONYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12.50 zł, kwartalna 37.50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Wiślna 2, I piętro — tel. 553-40 oraz punkty: Tarnów, ul. Brodzińskiego, tel. 650 (Oddział „Gazety Krakowskiej") i Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.

Druk wykonuje: KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA, UL. WIELOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

K-12